WYKONALI PLAN 5 LETNI

Pierwsza — Walcownia Taśm

„— W dniu dzisiejszym kończymy zadania bieżącej pięciolatki — powiedział zastępca kierownika Walcowni Taśm d/s produkcji inż. **Franciszek Bożyk**, kiedy odwiedziliśmy go w jego gabinecie. — *Wyprodukowaliśmy 3,25 mln ton, a jeszcze mamy zamiar do końca roku wykonać ok. 340 tys. ton. Ale sukces ten nie przyszedł łatwo. Musieliśmy przedtem pokonać szereg trudności. — Przeprowadziliśmy przede wszystkim rekonstrukcję w poszczególnych węzłach produkcyjnych. Dużo pomogli nam przy tym racjonalizatorzy, pracujący w wydziale. Zrekonstruowaliśmy węzeł samotokowy we własnym zakresie. Wymieniliśmy trzon pieców grzewczych materiałem samożużlującym, co poprawiło znacznie warunki pracy przy obsłudze pieców. Wprowadziliśmy osprzęt walcowniczy z prawdziwego zdarzenia. Zmieniliśmy sterowanie napędu nożycy na tyrystorowe. Zrekonstruowaliśmy też węzeł zwijarek, ale sprawa nie została jeszcze zakończona i chyba trzeba będzie zwijarkę generalnie wymienić. Zwiększyliśmy też przekroje wsadu głównie na profilach o maksymalnych przekrojach. Na wszystkich pulpitach sterowniczych, a także na suwnicach pracujących w warunkach wysokich temperatur wprowadziliśmy klimatyzatory.*

— Na nasz sukces złożył się jednak w dużej mierze trud załogi, która liczy obecnie 610 osób. Wśród najbardziej wyróżniających się trzeba wymienić mgr inż. Adama KOTUŁĘ *— kierownika zmiany B,* mgr inż. Józefa LEWICKIEGO *— kierownika zmiany A,* Edwarda JAMĘ *— mistrza walcarek zmiany C,* Władysława KAIMA *— mistrza wykańczalni zmiany C,* Jerzego KAPUSTĘ *— mistrza wykańczalni zmiany D,* Anatoliusza KRZEMIENIA i Jana STECA *— starszych zespołu walcowniczego, brygadzistów-ślusarzy* Franciszka KRUPE, Jana WĄSACZA i Józefa STASZCZAKA, *elektryków —* Józefa SETĘ i Mariana MIERZEJEWSKIEGO *oraz mistrza szlifierni walców —* Jana WILGIERZA.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Nowy rodzaj współzawodnictwa o tytuł Przodownika Czynu Zjazdowego

Na załogę HiL na pewno można liczyć

Nowa inicjatywa zmierzająca do pobudzenia ruchu współzawodnictwa pracy i nowe możliwości w szlachetnej rywalizacji załóg, a szczególnie Brygad Pracy Socjalistycznej. Z okazji zbliżającego się VII Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w porozumieniu z CRZZ i Krakowskim Komitetem PZPR, ogłaszają: Krakowska Rada Zw. Zawodowych i Zarząd Krakowski ZMS **nowy rodzaj współzawodnictwa.** Trwać ono będzie od sierpnia do końca listopada br., a obejmie swym zasięgiem Brygady Pracy Socjalistycznej, Brygady Racjonalizatorskie oraz zespoły pracownicze zakładów pracy naszego województwa miejskiego. Współzawodnictwo toczyć się będzie o tytuł „Przodującej Brygady Czynu Zjazdowego".

Członkom zespołów, które osiągną najlepsze wyniki zostaną wręczone specjalne honorowe odznaki „Przodownika Czynu Zjazdowego". Z tej okazji przewidziane jest uroczyste spotkanie w grudniu br.

W czasie wspomnianego spotkania najlepszym i wyróżniającym się zespołom pracowniczym, uczestnikom czynu zjazdowego, Krakowska Rada Związków Zawodowych wręczy specjalne proporce. Otrzymają je załogi, które w odpowiedzi na list I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza osiągną najlepsze wyniki w realizacji dodatkowych zobowiązań produkcyjnych, oszczędnościowych i innych.

(Dokończenie na str. 2)

OŚRODEK SZKOLENIA ZAWODOWEGO ORGANIZUJE...

...dodatkowe kursy przygotowawcze do egzaminu na tytuł robotnika wykwalifikowanego i mistrza w zawodach: MASZYNISTA SUWNICOWY, ŚLUSARZ MASZYNOWY, ELEKTROMONTER ZAKŁADOWY.

Kandydaci na tytuł robotnika wykwalifikowanego powinni posiadać 3,5 roku praktyki i co najmniej wykształcenie podstawowe.

Kandydaci na tytuł mistrza powinni posiadać 6,5 roku praktyki i co najmniej wykształcenie podstawowe.

Przed rozpoczęciem kursu należy złożyć następujące dokumenty:

- zaświadczenie pracy w zawodzie,
- 2 fotografie formatu legitymacyjnego,
- ostatnie świadectwo szkolne,
- odpis świadectwa szkolnego,
- dowód opłaty taksy egzaminacyjnej 120, 180 zł.

Zgłoszenia osobiste kandydatów na w/w kursy przyjmuje Ośrodek Szkolenia Zawodowego os. Złota Jesień 2 pokój nr 4 tel. 49-15 w terminie do 6. 09. 75.

Planowy termin rozpoczęcia kursów 10. 09. 1975 r.

NAGRODY DO ODEBRANIA

Sądzimy, że z powodu urlopów część laureatów naszego konkursu zamieszczonego w „Głosie" z okazji 30 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem, nie pobrała do dziś wylosowanych nagród. Przypominamy zatem: **D. Główczykowi** (os. Handlowe 6/4), **L. Sowie** (os. Szkolne 23/21), **B. Mars** (os. Słoneczne 16/42), **S. Kapuście** (ul. Sądowa 3/39), **W. Bochenko** (os. Górali 15/5) i **M. Miernik** (os. Centrum B 2/5) aby przybyli do naszej redakcji po nagrody, które na nich czekają.

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA

GŁOS NOWEJ HUTY

33 (973) 22–28. VIII. 1975 r. Cena 50 gr

W pierwszym dniu po wakacjach — do szkoły! Co też przyniesie nam ten nowy rok szkolny? Fot. Oktawian HUTNICKI

U progu nowego roku szkolnego

(Rozmowa z inspektorem szkolnym mgr Tadeuszem Rybczykiem)

W tym roku po raz pierwszy uczniowie szkół podstawowych rozpoczęli naukę już 21 sierpnia, a od nowego roku szkolnego w szkołach średnich dzieli nas zaledwie kilka dni. Z tej okazji przeprowadziłam rozmowę z inspektorem szkolnym w Nowej Hucie mgr Tadeuszem Rybczykiem.

— Pierwsze pytanie dotyczy tegorocznej zmiany: czy wcześniejsze rozpoczęcie nauki nie spowodowało nieprzewidzianych komplikacji w pracy szkół podstawowych?

— Każda nowość stwarza możliwość pewnych zakłóceń, zanim sprawa się „dotrze". Tak więc pewne trudności mają rodzice posiadający dzieci w różnym wieku — uczniów szkół podstawowych i licealistów, względnie uczniów techników. Wiadomo, że urlopy rodzice zaplanowali wcześniej, a ich terminy nie zawsze zależne są od pracowników. Stąd będzie pewien procent uczniów, którzy do szkoły przyjdą dopiero we wrześniu. Dotyczy to również samych nauczycieli, ale w daleko mniejszym stopniu, są to przypadki bardzo sporadyczne. Myślę, że w roku przyszłym już te trudności nie wystąpią.

— Słyszy się, że liczba uczniów w szkołach podstawowych, a zwłaszcza w klasach pierwszych, jak również w liceach stale się zmniejsza. Czy i w Nowej Hucie występują istotne różnice w porównaniu do lat ubiegłych?

— U nas tego zjawiska nie obserwujemy, jeżeli chodzi o liczby globalne. Na przykład pierwszoklasistów przyjęliśmy zaledwie o 11 mniej niż w roku ubiegłym, a ogółem w szkołach podstawowych mamy w tym roku o 600 dzieci więcej. Wiąże się to z oddaniem wielu nowych budynków mieszkalnych, a więc wprowadzeniu się do nich dalszych mieszkańców dzielnicy. Nieco mniej mamy uczniów szkół stopnia licealnego. Natomiast w starych osiedlach rzeczywiście liczba dzieci młodszych zmniejszyła się i w związku z tym wprowadziliśmy i wprowadzamy w tym roku wiele zmian. Po prostu komasujemy dzieci w większych szkołach, a dotychczasowe budynki szkół podstawowych przejęliśmy na inne szkoły, wyższego stopnia, które do tej pory borykały się z pewną ciasnotą. Chodzi tu na przykład o Zespół Szkół Ekonomicznych nr 2 czy Zasadniczą Szkołę Budowlaną.

— Każdego roku bijemy na alarm, gdy chodzi o terminowe ukończenie remontów budynków szkolnych. Czy w tym roku nastąpiła w tym względzie poprawa?

— Nie pamiętam takiego roku, w którym wszystkie absolutnie remonty byłyby ukończone w terminie. Nie mniej jednak szkoły poddane generalnym remontom, a to 125 w os. Strusia i 74 w Branicach, oraz dwa przedszkola — nr 104 i 109, bez przeszkód rozpoczną działalność, mimo dalszego wykonywania pewnych robót. Nie zakłócą one w żadnym przypadku normalnego toku nauki.

— Ponieważ jak do tej pory nie znaleźliśmy w naszej rozmowie trudnych problemów, a takie przecież zawsze istnieją, może dotyczą one kadry nauczycielskiej?

— Problemy są zawsze, ale przy dobrych chęciach można je stopniowo pomyślnie rozwiązywać. Ogółem nasz Wydział Oświaty zatrudnia 1752 osoby, bez szkół zawodowych, które podlegają kuratorium. Personel szkół podstawowych wynosi 972 osoby, liceów — 212, a przedszkoli — 322. Wol-

(Dokończenie na str. 2)

opinie

Kochana, stara buda

Nie sądzę, aby któreś z dzieci — poza bardzo nielicznymi i nieznanymi mi zresztą wyjątkami — przepadało za szkołą. Na ogół traktuje się ją jako zło konieczne, przymus, którego nie sposób uniknąć. Dzieci przeważnie uczą się nie dla siebie, lecz dla rodziców, aby nie spotkać się z burzą w domu, gdy przydarzy się złapać dwóję. W szkole natomiast ceni się głównie towarzystwo rówieśników, przyjaźnie i... płatanie figli nauczycielom.

Ciekawa rzecz, że z perspektywy czasu patrzymy na szkołę zupełnie innymi oczyma. Wpadając w kierat pracy zawodowej, często wzdychamy: — nie było to jak w szkole. Wspominamy surowych niegdyś w naszych oczach belfrów, którzy jednak czegoś nas nauczyli, myślimy z żalem o wychowawczyniach i wychowawcach klasowych, z którymi trzeba było się rozstać. Żałujemy, że jesteśmy dorośli, że nigdy już nie zasiądziemy w szkolnej ławie, nikt nas nie wezwie do tablicy, nikt nie pochwali za dobre przygotowanie się do lekcji, za dobry styl domowego wypracowania. Z zazdrością spoglądamy na biegnących z tornistrami malców, na spieszącą do szkoły młodzież, wywijającą workami.

My, rodzice, często dziwimy się nazzkaniom naszych dzieci na szkołę, na nauczycieli, na zbyt szerokie programy nauczania. Nie pamiętamy o tym, że reagowaliśmy kiedyś podobnie i dopiero z wiekiem, z latami, które upłynęły, „nalało się nam oleju do głowy", że dopiero dzisiaj doceniamy urok tych szkolnych, jedynych, niepowtarzalnych i bezpowrotnie minionych lat szkolnych.

Jakoś dziwnie nam się robi w sercu, gdy nagle na ulicy spotkamy starą już dzisiaj nauczycielkę, która niegdyś nie tylko chwaliła nas, ale i postawiła do kąta za psoty i wybryki. Jakże nieszczęśliwi czuliśmy się wtedy w tym kącie, gdy ukradkiem ocierało się łzy, jaką nienawiść czuliśmy w sercu do wychowawcy, zawsze w takich przypadkach niesprawiedliwego w naszych oczach, chcącego koniecznie zrobić nam na złość. I dzisiaj dzieci wobec rodziców zbyt często przytaczają argumenty: — pani mnie nie lubi, zawzięła się na mnie, ja bardzo dobrze wszystko umiem i ta dwója mi się nie należała!

Nauczyciele. W oczach dzieci dzielą się na dobrych i złych, jak w bajkach Andersena. A przecież nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak ciężka, jak mozolna, wymagająca anielskiej cierpliwości i często skróconego snu praca jest ich udziałem. Nauczyciel, wychowawca, to nie urzędnik, który przez osiem godzin wypełnia rubryki, wypisuje kwity, poczem zapomina o tym wszystkim, wracając do domu. Ileż problemów niesie ze sobą nauczanie i wychowywanie młodych ludzi, takich jeszcze „nieopierzonych", patrzących na świat z perspektywy swych szczenięcych kilku czy kilkunastu lat życia, prawie zawsze przewrażliwionych na swoim punkcie. To oni, a nie nauczyciele mają rację. Im się zazwyczaj dzieje krzywda, nie dopuszczają do siebie myśli, że sami zawinili, gdy dzienniczek wypełnia się uwagami dla rodziców, a w klasowym katalogu jest czerwono od dwój.

Szkoła, to temat-rzeka, jak zwykła mawiać nasza koleżanka. Napisano o niej wiele uroczych książek, które nastolatki tak chętnie czytają, napisano szereg rozpraw naukowych, analiz, wygłoszono mnóstwo pogadanek dla rodziców. Nie sposób wyczerpać tego tematu, który zawsze powraca we wrześniu, a w tym roku już nieco wcześniej, na łamy prasy.

A tak naprawdę, to czym właściwie jest ta szkoła? Czy tylko czymś w rodzaju komputera, wciskającego w młode mózgi niezliczoną ilość wiedzy? Czy tylko obowiązkiem, który trzeba, chcąc nie chcąc, wypełnić, licząc niecierpliwie lata dzielące nas od pożegnania się z murami szkoły na zawsze? Chyba nie. Po latach szkolnych zostaje w nas coś więcej, niż większa lub mniejsza porcja wiedzy. Między innymi — wspomnienie o starej, kochanej budzie...

(eta)

Z konferencji specjalistów hutnictwa krajów RWPG

W czwartek, 21 bm. w Hucie im. Lenina rozpoczęła obrady konferencja specjalistów hutnictwa z krajów RWPG. Inicjatorem tej konferencji, poświęconej wymianie doświadczeń w produkcji blach dla przemysłu samochodowego, jest „Intermetall". Biorący w niej udział uczestnicy reprezentują 6 krajów: Związek Radziecki, Czechosłowację, NRD, Bułgarię, Węgry i Polskę. Obradom przewodniczy zast. dyrektora Biura „Intermetall" **Gieno Gienow**, a z Huty im. Lenina udział biorą m. in. dyrektor produkcji mgr inż. **Janusz Razowski** i naczelny technolog mgr inż. **Władysław Kania.**

W pierwszym dniu obrad uczestnicy konferencji wysłuchali referatu zast. kierownika Zakł. Walcownie Zimne Blach HiL mgr inż. **Janusza Lisieckiego** o technologii produkcji blach karoseryjnych w nowym i starym wydziale Walcowni Zimnej Blach i o problemach jakościowych, zwiedzili kombinat ze szczególnym uwzględnieniem nowej Walcowni Blach Karoseryjnych HiL.

W piątek — dalszy ciąg obrad oraz podpisanie protokołu końcowego konferencji, a następnie zwiedzanie Krakowa i Wieliczki **(jd)**

Nie odpowiadają na krytykę

Jak wiadomo, społeczeństwo ma prawo zwracania uwagi na różnego rodzaju niedociągnięcia organizacyjne, na fakty marnotrawstwa w zakładach uspołecznionych i inne mankamenty naszego życia. Uchwała Rządu ściśle sprecyzowała, w jakim terminie należy odpowiadać na krytykę prasową.

Niestety na tę krytykę w większości przypadków brak odpowiedzi. Mam konkretnie na myśli notatki krytyczne zamieszczone w „Głosie", jak: *„Czas zatrzymał się w miejscu"* (dotyczy Wydziału P-66) oraz *„Spartaczona robota"*, na co powinna odpowiedzieć Dyrekcja Inwestycji HiL.

ROMAN ŁUKASIK
korespondent

Za pracę w niedziele i święta

Jak wynagradzać pracowników zatrudnionych w ruchu czterobrygadowym

W związku z licznymi — w ostatnim okresie czasu — wystąpieniami pracowników niektórych wydziałów huty, a w szczególności mistrzów z roszczeniami o dodatkową zapłatę wynagrodzenia za pracę w niedziele i święta — wyjaśniamy zainteresowanym pracownikom, że:

● Aktualnie sprawę wynagradzania pracowników za pracę w niedziele i święta regulują postanowienia art. 134 Kodeksu pracy, art. 12 nowego Układu Zbiorowego Pracy dla Przemysłu Hutniczego wraz z postanowieniami ust. 3 części I załącznika nr 4 do układu oraz § 40 nowego regulaminu pracy HiL.

● W myśl w/w przepisów a w szczególności Układu Zbiorowego Pracy i regulaminu pracy (których to przepisy są bardziej korzystne dla pracowników) — za pracę w niedziele i święta pracownicy:

— płatni wg stawek godzinowych (pracownicy fizyczni) — otrzymują normalne wynagrodzenie wynikające z ich stawki osobistego zaszeregowania wraz ze 100% dodatkiem oraz korzystają zgodnie z zasadami organizacji pracy czterobrygadowej z niepłatnych dni wolnych od pracy w tygodniu, płatni wg stawek miesięcznych (pracownicy umysłowi) np: mistrzowie, otrzymują tylko dodatek 100% bez wynagrodzenia, jeżeli korzystali z dnia wolnego od pracy w tygodniu, który to dzień — w odróżnieniu od dni wolnych udzielanych pracownikom fizycznym — jest płatny, bowiem wynagrodzenie za ten dzień wolny mieści się w płacy miesięcznej pracownika umysłowego.

Innymi słowy, pracownik umysłowy — mistrz — zatrudniony w czterobrygadowej organizacji pracy — za pracę w niedziele lub święta otrzyma tylko jedno wynagrodzenie, bo z reguły korzysta z płatnych dni wolnych w tygodniu. Gdyby natomiast nie korzystał, to ma prawo do wynagrodzenia za pracę w niedziele lub święta w podwójnej wysokości tj. prawo do normalnego wynagrodzenia oraz do 100% dodatku.

● Podana wyżej zasada nie jest nowością i obowiązywała przed wejściem w życie nowego Układu Zbiorowego Pracy tj. przed 1.I.1975 r., m. in. mówił o tym ust. 3 zał. nr 3 do Protokołu Dodatkowego nr 136 z dnia 2.VIII.1973 r. do Zbiorowego Układu Pracy. Słuszność stosowania tych zasad została potwierdzona w toku postępowania przed organami powołanymi do rozstrzygania sporów pracowniczych tj. przed Zakładową Komisję Rozjemczą przy HiL oraz przed Okręgowym Sądem Pracy i Ubezpieczeń Społecznych.

mgr. WACŁAW KMITA

Rozmowy „Głosu"

Co to jest poręczenie społeczne?

Nieznajomość prawa nie usprawnia do jego nieprzestrzegania. Znajomość natomiast może okazać się bardzo przydatna. Na temat jednego tylko zagadnienia prawnego — poręczeń społecznych rozmawiam dziś z wiceprokuratorem mgr **Eugeniuszem Wolnikiem.**

Pare słów o moim rozmówcy: studia ukończył w 1967 r. Rozpoczął najpierw pracę na Śląsku jako aplikant, potem asesor i podprokurator. Działacz ZMS, założyciel Koła przy bytomskiej prokuraturze. Tamże założył Ośrodek Społeczno-Prawny. Do Nowej Huty przyjechał w 1974 roku.

Aktualnie Eugeniusz Wolnik pisze pracę doktorską, której roboczy tytuł brzmi: O poręczeniach społecznych. Pytam więc mojego rozmówcę, co to jest poręczenie społeczne?

— Odpowiem może językiem nie w pełni prawniczym, ale za to bardziej zrozumiałym. Poręczenie społeczne jest więc środkiem prawnym będącym próbą włączenia czynnika społecznego do udziału w przebiegu procesu karnego. Tenże czynnik społeczny może przyczynić się do zastosowania warunkowego umorzenia postępowania karnego, warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności bądź też przedterminowego zwolnienia od reszty kary.

Kto więc kryje się za określeniem „czynnik społeczny"?

— Kierownictwa zakładów pracy, kolektywy prawnicze, rady zakładowe, zinstytucjonizowane organizacje społeczne których oskarżony jest członkiem, a więc także ZMS. W przypadku ZMS-u, organizacja ta może występować także o poręczenie dla ludzi młodych nie będących jej członkami.

— Jaki jest warunek pozytywnego załatwienia wniosku o poręczenie?

— Poręczenie może być zastosowane w stosunku do osób, które nie będą utrudniać postępowania karnego, nie będą popełniać dalszych przestępstw jak również będą przestrzegać zasad życia społecznego.

— Wartość poręczenia jest szczególna dla ludzi młodych?

— Oczywiście. Mogą np. kontynuować naukę, pracę czy też opiekę nad rodziną. Muszę tu z przykrością stwierdzić, chociaż funkcja moja do tego nie w pełni mnie predystynuje, że bardzo znikoma jest ilość poręczeń społecznych.

— Co jest tego powodem?

— Mimo możliwości stosowania tego środka prawnego od 1969 roku to w dalszym ciągu nie wiele osób wie o nim, w tym także przedstawiciele organizacji społecznych.

— Należy więc propagować poręczenia.

— Znowu przypomnę, że nie nasza to rola jako prokuratury, ale robimy to. Na spotkaniach ze społeczeństwem, poprzez prasę, radio, organizacje społeczne.

— Zmieniacie w ten sposób w społeczeństwie...

— ...chyba stereotypowy sąd o prokuratorze jako ścigającym tylko. Tak dzisiaj nie jest i wynika to z naszych warunków ustrojowych.

— A może zakłady pracy nie wiedzą o wszczęciu postępowania przeciwko ich pracownikowi?

— To nie możliwe. Prokuratura zawsze informuje o tym zakład pracy. Widzę w tym przypadku jeszcze nie wystarczającą rolę radców prawnych w przedsiębiorstwach.

— Czy znane są jednak przypadki poręczeń?

— Tak. Wystąpiła w takiej sprawie np. rada zakładowa *Zakładów Materiałów Ogniotrwałych* HiL. Chodziło o ich pracownika, podobnie postąpiła rada zakładowa z „Montinu". Były to wykroczenia przeciw Kodeksowi Drogowemu i prokuratura pozytywnie ustosunkowała się do tych wniosków. Niestety, znam przykład odmówienia. Było to wykroczenie, gdzie granica zagrożenia wynosiła 3 lata. Konkretnie — chodziło o rozbój.

— Jeśli dobrze wiem, występujący z wnioskiem o poręczenie musi wytypować także kuratora dla oskarżonego bądź skazanego. Kto może nim być?

— Człowiek o dużym morale, odpowiedzialnym i mogący sprostać przyjętej na siebie roli.

— Dziękuje Panie Prokuratorze. Liczę, że jeszcze nie raz będziemy mogli korzystać z Pana pomocy przy prezentowaniu zagadnień prawa i praworządności w naszej gazecie.

Rozmawiał
MIECZYSŁAW GIL

Kampania sprawozdawczo-wyborcza w ZMS rozpoczęta

WYBIERAMY NAJLEPSZYCH

W poprzednim numerze GNH pisaliśmy na temat zbliżającej się kampanii sprawozdawczo-wyborczej w Związku Młodzieży Socjalistycznej. Pisaliśmy o założeniach propagandowych i o znaczeniu tegorocznej kampanii, jako że odbywa się ona przed VII Zjazdem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Głos młodzieży, świeże spojrzenie na nową pięciolatkę będą się bardzo w dyskusji przedzjazdowej liczyły. Dziś chcielibyśmy podać kilka szczegółów odnośnie przebiegu kampanii w Hucie im. Lenina.

W niektórych Zarządach Zakładowych kampania już trwa. Na szczeblu kół zakończy się do dnia 15 października, a od tego czasu do 15 listopada odbywać się będą Zakładowe Konferencje Sprawozdawczo-Wyborcze. W pierwszej połowie grudnia odbędzie się Konferencja Miejska.

W okresie dwa i pół miesiąca odbędzie się w HiL 220 zebrań Kół, 18 zebrań wydziałowych i 27 Konferencji Zakładowych. Działaczy młodzieżowych czeka więc olbrzymia praca. Aby kampania mogła prawidłowo przebiegać wszystkie zebrania i konferencje muszą być odpowiednio przygotowane tak pod względem organizacyjnym jak i pod względem zaangażowania i udziału w nich młodzieży.

Zarząd Fabryczny opracował założenia programowe, które szczegółowo określają obowiązujące terminy i zadania wszystkich członków ZMS.

Kampanii sprawozdawczo-wyborczej towarzyszyć powinna wzmożona działalność propagandowa. W tej sprawie Zarząd Fabryczny wydał odpowiednie zalecenia. Znikną więc z hal produkcyjnych nieaktualne i nieestetycznie wykonane hasła. W okresie tym na łamach GNH prezentować będziemy szczególnie Zarządy Zakładowe, pokazywać ich sukcesy i porażki.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza to okres, w trakcie którego ocenia się działalność w minionej kadencji, wytycza program działania na następną i wybiera nowe władze. Szczególną uwagę powinniśmy zwrócić na to, aby w tych władzach znaleźli się najlepsi. Tylko takie rozwiązanie gwarantuje sukcesy i autorytet organizacji.

Młodzież zatrudniona w HiL stanowi 1/3 ogółu załogi. Siła młodzieży leży w kolektywnym działaniu a do tego przyczynia się przede wszystkim organizacja młodzieżowa prowadząca bardzo szeroki zakres działalności.

I o tym warto pamiętać rozpoczynając kampanię sprawozdawczo-wyborczą. Przedyskutowany przez szerokie forum i przyjęty do realizacji taki program działania, który przyniesie korzyści zakładowi pracy jak i młodzieży to cel jaki powinna sobie postawić młodzież w każdym Oddziale, Wydziale i Zakładzie.

KAZIMIERZ MINIUR

Odwrotna strona medalu

Czy można wykryć kłamstwo?

Podobno kiedyś, przed wiekami byli tacy specjaliści, którzy potrafili wykryć, że człowiek kłamie. Średniowieczny kat nie tylko stosował w tym celu wyrafinowane tortury, mające zmusić delikwenta do przyznania się. Czasem po prostu dawał podejrzanemu jakąś potrawę, mówiąc „jeśli nie kłamiesz, to zjedz to!" — Efekty były rewelacyjne. Delikwentowi ze strachu zasychało w ustach i nic nie mógł przełknąć. W taki to sposób podobno demaskowano kłamców w Średniowieczu...

Współcześni fachowcy od wykrywania kłamstw stosują zgodnie z duchem czasu maszynę elektroniczną. Zapisuje ona na przesuwającej się z jednakową szybkością taśmie papierowej reakcje organizmu ludzkiego, takie jak oddychanie, bicie serca itp., którymi kieruje autonomiczny układ nerwowy. Wszystkie te czynności dzieją się bez udziału świadomości ludzkiej, natomiast są one silnie związane z uczuciami lub emocjami. Oczywiście całe to badanie odbywa się w odpowiednio wyreżyserowanych warunkach. W tej sytuacji strach przed zdemaskowaniem powoduje zdenerwowanie delikwenta, które nie występuje gdy dana osoba mówi prawdę.

Najbardziej wiarygodnym wskaźnikiem kłamstwa jest równoczesne wstrzymanie oddechu i podniesienie ciśnienia krwi. Ale nie wolno jakiejś pojedynczej reakcji uważać za dowód kłamstwa. Dlatego też w czasie badania istotne dla sprawy pytania zadaje się po kilkanaście razy, w różnych odstępach czasu, przeplatając je innymi nieistotnymi pytaniami.

Czy rzeczywiście jednak można wykryć kłamstwo? A jeśli tak, to w takim razie dlaczego od tysiącleci pleni się ono bezkarnie? — Chyba dlatego, że człowiek nie może żyć nie tylko bez prawdy, ale i bez kłamstwa.

Wiele bowiem razy kłamstwo odegrało istotną rolę w kształtowaniu dziejów. Goebels specjalista od kłamstw zwykł mawiać: „kłamcie kłamcie a zawsze coś z tego pozostanie". Na szczęście prawdziwości dowiodło już dawno inne przysłowie, że kłamstwo ma krótkie nogi.

RYSZARD DZIESZYŃSKI

PIRACKA JAZDA

W dniu 19 bm. samochód Ził (własność Budostalu nr rejestr. 7806 wzgl. 7808, gdyż cyfry były nieczytelne) urządził sobie piracką jazdę. Nie dość, że jechał z nadmierną szybkością, to w dodatku polował na kałuże i przechodniów. I tak w rejonie kafaru żużla do wydziału wlewnic wyjechał spod wiaduktu jak szalony, wjechał w błoto przy chodniku, ochlapał ośmiu przechodniów, spoglądnął w lusterko i z uśmiechem odjechał.

Dokąd tak będą jeździć kierowcy? — zapytują przechodnie naszą redakcję. Czyżby na piratów drogowych nie było rady? **(S. B.)**

Nowy rok szkolny

(Dalszy ciąg ze str. 1)

nych etatów nauczycielskich posiadamy tylko 6, w tym 3 dla nauczycieli wychowania fizycznego. Pewien problem natomiast stanowią zastępstwa osób przebywających na zwolnieniach chorobowych czy urlopach macierzyńskich. Ogółem na zastępstwa potrzebujemy w tej chwili 15 nauczycieli.

— O ile się orientuję, wielu nauczycieli kontynuuje studia i to chyba też wiąże się z pewnymi trudnościami w pracy szkół...

— Rzeczywiście wiele osób studiuje i rzecz jasna, inni muszą więcej pracować. Na ogół jednak istnieje duże zrozumienie wśród koleżanek osób studiujących, zwłaszcza że wyniki dokształcania nauczycieli są naprawdę dobre i wszystkim powinno zależeć na tym, aby umożliwić studia chętnym koleżankom. Tegoroczny plon dokształcania nauczycieli, to 16 świeżo upieczonych magistrów, 24 absolwentów studiów I stopnia i 11 nauczycielek przedszkoli, które ukończyły Studium Nauczycielskie. Łącznie więc 51 osób podwyższyło swe kwalifikacje potrzebne w zreformowanej szkole i przedszkolu. A co ważne, liczba absolwentów studiów zbliża się do przeciętnej corocznych skierowań.

— Na zakończenie proszę o informację dotyczącą podręczników szkolnych, z którymi nieraz były kłopoty.

— Przydziały nowych podręczników są w tym roku nieco skromniejsze, zorganizowaliśmy więc — jak co roku — odsprzedaż podręczników starych, tak więc minimum będzie zapewnione. Jeśli chodzi o przedmioty o zmienionym programie, na przykład matematykę dla klas młodszych, zapewniono nas o wyższych nakładach nowych podręczników.

— Dzisiaj z pewnością nie wyczerpiemy wszystkich zagadnień związanych z nowym rokiem szkolnym. Nie pozostaje więc nic innego, jak życzyć dalszych sukcesów wszystkim nauczycielom w ich trudnej, nerwowej i odpowiedzialnej pracy pedagogicznej. A do spraw tych z pewnością jeszcze nie raz powrócimy. Dziękuję za rozmowę!

DANUTA RYBARCZYK

Na załogę można liczyć

(Dokończenie ze str. 1)

Jakie są warunki i kryteria udziału we współzawodnictwie zjazdowym? **Podstawową zasadą jest podjęcie i wykonanie — niezależnie od już podjętych zobowiązań — dodatkowych zadań w dziedzinie: produkcji i usług, jakości produkcji, oszczędności surowców i materiałów, bezpieczeństwa i higieny pracy.** Zgłoszenia do udziału we współzawodnictwie o tytuł „Przodującej Brygady Czynu Zjazdowego" należy przesyłać do Działu Zatrudnienia i Płac Huty im. Lenina, budynek „Z" centrum administracyjnego, pokój nr 252, w terminie do 8 września.

Tytuły „Przodującej Brygady Czynu Zjazdowego" nada Prezydium KRZZ i Zarząd Krakowski ZMS, na wniosek Dyrekcji, Rady Zakładowej i ZF ZMS. Wnioski o nadanie tytułów zgłaszać należy do Działu Zatrudnienia i Płac HiL w terminie do 1 grudnia 1975.

Wszystko już wiadomo, pozostaje mi więc tylko zaapelować do załogi naszej huty, a szczególnie do Brygad Pracy Socjalistycznej i Brygad Racjonalizatorskich, które mają piękne tradycje we współzawodnictwie pracy, o zgłoszenie dodatkowych zobowiązań i o aktywny udział w czynie zjazdowym. Nie ulega wątpliwości, że huta ma duże szanse, trzeba zrobić wszystko, aby je wykorzystać. **(jd)**

Kol. Stanisławowi Gomulakowi

pracownikowi Wydziału Sur Zgrzewanych wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Żony

składają
Kolektyw i załoga P-63

Koledze inż.

Józefowi Miska

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki

Kierownictwo i Rada Zakładowa Wydziału Walcownie Wstępne

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie zmarłej pracownicy naszego wydziału

Stanisławy Kocik

składają
Kolektyw i załoga P-63

Wszystkim, którzy okazali nam wiele serca, współczucia i pomocy w związku ze śmiercią naszego ukochanego Męża, Syna i Brata

Jerzego Stolcmana

a szczególnie Radzie Zakładowej, Kierownictwu oraz Kolegom z wydziału ŁA oraz wszystkim, którzy wzięli udział w ostatniej drodze Zmarłego składamy najserdeczniejsze podziękowania

Żona i Rodzina

W związku ze śmiercią Męża

Zbigniewa Sobeckiego

i udzieleniu pomocy przy zorganizowaniu pogrzebu wyrażam podziękowanie kolektywowi kierowniczemu W-28 i współpracownikom, którzy wzięli udział w pogrzebie.

Żona z dziećmi

WYKONALI PLAN 5 LETNI

(Dalszy ciąg ze str. 1)

— *Gdy uruchamiano walcownię taśm, załoga należała do najmłodszych w hucie. Ale okazało się, że zespół ten potrafi dobrze pracować. Z roku na rok rosła wydajność pracy, poprawiały się wskaźniki, zwiększała się nie tylko ilość, ale i jakość naszych wyrobów. Początkowo mieliśmy kłopoty ze zbytem. Obecnie nie możemy nadążyć za zamówieniami. Wysyłamy swe wyroby także na eksport, m. in. do USA, Kanady, NRD, Jugosławii... Ostatnia tona, którą wyprodukujemy w ramach Planu Pięcioletniego, pójdzie na eksport do Szwecji".*

A więc poszliśmy tropem slabu dostarczonego przez Walcownię-Zgniatacz, z którego wyprodukowany został krążek blachy wieńczący wykonanie planu Pięcioletniego w Walcowni Taśm...

W oddziale wsadu st. wsadowy **Aleksander Rudziński** wysyłał właśnie paczkę slabu do pieca. Suwnica zabrała slab i załadowała go na samotok. Piece grzewcze z kolankami rur i galeryjkami przypominały trochę średniowieczne zamczysko najeżone strzelnicami. Slab przemknął do klatek walcowniczych, gdzie zaczął być walcowany. Rozżarzona do czerwoności deska stali pojechała po samotokach do klatek walcowniczych, najpierw przez klatki wstępne, potem średnie, a na końcu wykończeniowe. Nożyca cięła stalową deskę. Tutaj, przy grupie klatek wykończeniowych starszy ciągu walcowniczego **Jan Stec** otrzymał kwiaty z okazji pomyślnego ukończenia pięciolatki.

Walcowanie zostało zakończone. Teraz tylko chłodzenie deski sunącej po samotokach, na którą polały się z góry strumienie wody. Gotowa blacha, jeszcze czerwona — doszła do zwijarki. W dole kołyska wyrzuciła krążek. Zresztą, ów „krążek" miał rozmiary nie byle jakie: średnica wewnętrzna — 700 mm, zewnętrzna — 1200 mm.

Ostatni akt: zwinięcie blachy i wyrzucenie kręgu przez kołyskę oglądaliśmy z kabiny pulpitu sterowniczego, przy czym mieliśmy okazję sprawdzić, że istotnie działa tam klimatyzacja.

Gotowy krążek blachy przeznaczony do wysyłki dla Skandynawów zaprezentował nam mistrz wykańczalni zmian B — **Aleksander Zapiór.**

Jakie zadania ma ta zmiana w dniu dzisiejszym? — zapytaliśmy go. — *„Sto sztuk na eksport, 240 produkcji towarowej* — odparł lakonicznie. — *Wszystko jest w porządku, zadanie wykonamy".*

Był dzień 19 sierpnia 1975 roku, godzina 12 w południe. Walcownia Taśm Huty im. Lenina rozpoczęła następną pięciolatkę.

RYSZARD DZIESZYŃSKI

Gratulacje za przedterminowe wykonanie planu pięcioletniego.

Fot. ST. GAWLIŃSKI

Nasz klub ZBoWiD niemal codziennie odwiedzany jest przez grupy gości z kraju i zagranicy.

Pożyteczna współpraca

Ponad dwa lata trwa już współpraca pomiędzy Zakładem Stalowniczym i gminą Radziemice. Kontakt miasta ze wsią w tym przypadku jest wzorcowy. Zasługa to obydwu stron, korzyść także obopólna.

15 sierpnia hutę odwiedzili chłopi — ZBoWiD-owcy z gminy Radziemice. Obejrzeli hutnicze zakłady, a potem spotkali się w Muzeum Czynu Zbrojnego pracowników HiL ze swymi kolegami-stalownikami. Jak zwykle przy takiej okazji odżyły wspomnienia. Koło ZBoWiD z Radziemic z siedzibą w Łetkowicach zrzesza 68 członków. Dawni członkowie BCh, AK, AL są dziś wzorowymi rolnikami, działaczami politycznymi i społecznymi. ZBoWiD-owcy z Zakładu Stalowniczego, to także ludzie znani ze swej patriotycznej postawy, zahartowani ongiś w walce, a teraz w ciężkiej, stalowniczej pracy.

O możliwościach dalszej współpracy między chłopską i robotniczą organizacją ZBoWiD mówili: przewod. Koła w Zakładzie Stalowniczym mgr inż. **Zdzisław Soja** i w Radziemicach — **Stanisław Mazurek**, prezes Rady Zakładowej ZH — **Bernard Kowalik** oraz naczelnik gminy — **Krzysztof Wilk.** Jedni na drugich na pewno nie zawiodą się, a współpraca rozpoczęta będzie się pogłębiać. **(mg)**

CYGANIE CYGANIE...

Kto z dzieciństwem wiejskim ma coś wspólnego, ten na zawsze ma utkwiony w pamięci przejazd przez wieś Cyganów. Kolorowe tabory ciągnęły się powoli, dzieci uciekały straszone wciąż przez matki, starsi bacznie pilnowali gospodarskich obejść. Takim przejazdom towarzyszyło zwykle zaginięcie paru kur, czegoś z domu i prośby „dajcie coś biednej Cygance". Gdzież dziś ten widok? Nie ja jednak stawiam pierwszy to pytanie. Już w ubiegłym wieku wielki miłośnik historii, tradycji i zwyczajów Kazimierz Władysław Wójcicki tak pisał w swoich „Starych gawędach i zwyczajach".

„Gdzież dziś szukać gromad wędrownych Cyganów, co dawniej taborem zaludniali lasy nasze, wsie i miasta, pola i kiermasze? Jak pod toporem odwieczne sosny i dęby upadły, a miejsce ich żywota nagim polem świeci, tak znikły te czeredy włóczące się. Rzadko już teraz zobaczysz Cygana, a niedźwiedzia chyba w menażerii, gdy dawniej Cygan i niedźwiedź niedostępni sobie towarzysze prawie zawsze odwiedzali miasta nasze i dwory szlachty".

Są Cyganie bohaterami literatury, opisy cygańskiego życia znajdują zawsze czytelników. Przeważnie romanse sławiące piękno cygańskiej miłości. Przedstawiano także Cyganów jako ludzi strasznych, bo do takich wniosków dochodzi się przy czytaniu np. gazety „Hamburger Neuezeitung" z 4 sierpnia 1782 r. Podaje się tam, że *„zatrzymano 40 złoczyńców-ludożerców — i ukarano ich. Kilku wbito na pal, a 2 najbardziej złośliwych rozćwiartowano całkiem".* A o cóż poszło? O to, że Cyganie *„zabili 3 osoby i z nadzwyczajna radością je zjedli, najbardziej zaś lubią ciało młodych osób w wieku 16—18 lat, przedkładając to nad inne dania".* Straszne!

Nafaszerowany takimi wiadomościami wchodziłem w osiedle Willowe. Chciałem spotkać się z Cyganami, miałem nawet upatrzonego bohatera.

Augustyn Gabor pracuję w hucie jako wózkarz w Walcowni Slabing. Wcześniej pracował jako rozlewacz, budząc tym tyleż zdziwienia, co i szacunku. — Patrzcie — mówili rozlewacze. Cygan i chce mu się tak ciężko pracować!

Zapytałem pierwszego spotkanego Cygana o Augustyna Gabora. Młody człowiek wskazał mi adres. Trafiłem, żona otworzyła drzwi.

— *Męża nie ma — poszedł do lekarza.* Do drzwi podbiegły dzieci, małe, zaciekawione. Przez drzwi dojrzałem towarzystwo przy kieliszku. *To po weselu* — tłumaczyła młoda żona. *Może pan wejść.* — *Nie, nie dziś* — zerwał się z miejsca stary Cygan, ojciec rodziny jak mi powiedział.

Wyszedłem odprowadzony ciekawymi spojrzeniami maluchów. Przed sąsiednim blokiem stała **Anna Gabor.** Zapytałem czy sąsiedzi to krewni. — *Nie, chociaż może kiedyś byliśmy rodziną. Zresztą pan wie, że Cyganie to jedna rodzina.*

Przyjechała do Nowej Huty z Szaflar 25 lat temu. — *Mąż pochodzi z Kacfiny* — mówi, a przede mną już stoi Cygan: barczysty, gruby, uśmiechnięty. — *A co pan chciał o nas pisać — dobrze czy źle?* — *Prawdziwie* — odpowiadam. *A złego to chyba nic nie ma co pisać.* — *Może by się i znalazło. Więcej młodzi mogli by o tym powiedzieć. My starzy nie mamy co narzekać. Ja gdy do Huty przyjechałem to w forcie, a potem w baraku mieszkałem. Teraz mam mieszkanie w bloku. Dobrze mi się z wami żyje, ja nic do was nie mam więc i cóż wy możecie mieć do mnie? Kiedyś to trochę inaczej bywało, ale co to przypominać. Na rencie jestem. Pracowałem przy budowie huty, potem w Aglomerowni.*

Już szliśmy do mieszkania, gdy wpadł młody Cygan. — *Augustyn Gabor jestem.* — *Miło mi, ale to chyba nie o pana mi chodzi.* — *Czy to ważne? Panie, chodź pan. Ja mam problem, tylko napisz pan prawdziwie.* I już jestem z powrotem w poprzednim mieszkaniu.

Wysłuchałem opowieści prawdziwej, o życiu i kłopotach takich jak w każdym życiu dużo. I dowiedziałem się, że Gaborów Augustynów jest kilku. Augustyna ze Slabinga dziś pewnie już nie znajdę. Spotkam natomiast **Jana Gila** — tego co zaprowadził Cyganów do Nowej Huty. Z Jurgowa pochodzi, dwa lata za Cyganami po Podhalu jeździł, a potem brygadzistą przy budowie Stalowni był. Zasłużony. Dyrektor Czechowicz osobiście odznaczenie mu wręczał.

— *Gwiazdę Przodownika Pracy, Srebrny Krzyż Zasługi.* — *Dawniej to nas nie na krzesła lecz na stoły stawiano. Dziś się o nas zapomina. A Cyganie przecież pierwsze wykopy robili pod Nową Hutę, roboty najcięższe i najgorsze.*

Zaciąga Jan Gil góralską gwarą, 72 lata już mu minęło. Jest na emeryturze, ale nie jest najstarszym z Cyganów. Starszym od niego jest Augustyn Gabor (znowu Gabor!). Mieszka w Bieńczycach. Bo Cyganie już wyprowadzają się z Willowego. Młodsi dostają mieszkania, biorą z sobą rodziców. Nie rozstają się z instrumentami muzycznymi.

MIECZYSŁAW GIL

MAMA z TATĄ „NA WYCHODNYM"

Już panna Andzia miała „wychodne", dlaczegóż by nie zrobić „wychodnego" mamom i tatom, wychowującym liczne rzesze milusińskich w wieku, w którym wymagają one jeszcze maksymalnej opieki. Z takiego chyba myślenia zrodził się w Wydziale Oświaty i Wychowania i SM „Hutnik" pomysł zorganizowania punktów doraźnej opieki nad dziećmi w wieku przedszkolnym. Punkty te będą filiami przedszkoli nr 143 i nr 98. Pierwszy zlokalizowany zostanie w nowiutkim budynku w os. Kościuszkowskim. Korzystać z niego będą mieszkańcy z rejonu Bieńczyc i Mistrzejowic. Będzie ono czynne od godziny 10 do 20. Drugie natomiast, w osiedlu Centrum B, przyjmować będzie dzieci w godzinach od 16 do 20.

Godne podkreślenia jest to, że punkty te będą placówkami w całym tego słowa znaczeniu wychowawczymi. Personel nauczycielski zapewnia Wydział Oświaty i Wychowania Urzędu Dzielnicowego, który też, za pieniądze Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik", wyposaża wnętrza w potrzebny sprzęt (zabawki, pomoce dydaktyczne).

Żeby nie nadużywać waszej cierpliwości informuję na jakich zasadach będzie można korzystać z tych usługowych placówek. Otóż rzecz najważniejsza: **dziecko można oddać na czas nie przekraczający trzech godzin! Odpłatność za opiekę w tym czasie kosztować będzie rodziców jedynie dziesięć złotych!** W ramach tej kwoty dziecko, oprócz opieki, otrzyma ponadto posiłek. Nie znaczy to jednak, że można maluchowi nie dać jeść przed umieszczeniem w punkcie doraźnej opieki.

Tak więc teraz już tylko wypada nam czekać do pierwszych dni września na uruchomienie wspomnianych placówek. Nie będzie wówczas problemów z robieniem zakupów, przeciągającymi się wizytami u lekarza, czy wreszcie pójściem we dwoje do kina. A to ostatnie dla większości młodych małżeństw nie korzystających z pomocy babci było dotychczas prawie niemożliwe.

Do inicjatywy Wydziału Oświaty i Wychowania oraz Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik" wypada odnieść się z entuzjazmem. Powstaną bardzo potrzebne placówki, które są szansą wszystkich rodziców. Od nas teraz zależy jak długi będzie ich żywot. A będzie tak długi, jak długo będziemy ściśle przestrzegać regulaminu punktów doraźnej opieki. Przede wszystkim — terminowego odbioru dzieci z punktu! Punkty doraźnej opieki nie mogą zamienić się w całodzienne przedszkola. Ich rola i zadania są inne.

M. SUDA

Jubileuszowy Zlot Energetyków HiL

X Jubileuszowy Zlot Energetyków Huty im. Lenina, zorganizowany przez Koło Zakładowe PTTK TE zgromadził na 7 trasach turystycznych, wiodących przez najpiękniejsze rejony Gorców, Pienin i Beskidu Sądeckiego aż 300 uczestników. Ilość ta najlepiej świadczy o pełnej realizacji założeń imprezy, tj. przyzwyczajenie pracowników pionu głównego energetyka do uprawiania turystyki kwalifikowanej, jako formy czynnego wypoczynku po pracy.

Piękna, słoneczna pogoda sprzyjała wykonaniu urozmaiconego programu zlotu. Uwieńczeniem wielu miłych wrażeń, odniesionych na górskich trasach turystycznych było wyróżnienie najlepszych drużyn oraz zwycięzców 6 konkursów sprawnościowych i zgaduj- zgaduli o tematyce turystycznej nagrodami rzeczowymi i pamiątkowymi dyplomami. W punktacji drużynowej na pierwszym miejscu uplasowała się drużyna nr 13 z W-22 a w punktacji wydziałowej turyści z wydziału W-80, którym przyznano także puchar przewodniczącego Rady Zakładowej TE. W uroczystym zakończeniu, które odbyło się w przepięknej, leśnej scenerii w Suchej Dolinie koło Kosarzysk uczestniczyli: sekretarz RZK **Józef Zdradzisz**, sekretarz Oddziału PTTK **Andrzej Matuszczyk**, z-ca głównego energetyka HiL mgr inż. **Jan Wyroba**, I sekretarz KZ PZPR TE **Jan Gierak**, przewodniczący RZ, a jednocześnie komandor zlotu **Stanisław Płachta**, przew. RR pionu mgr inż. **Jan Dyb**, przew. ZZ ZMS TE **Henryk Madej.**

Duże zasługi na odcinku upowszechnienia turystyki kwalifikowanej oraz organizacji zlotów turystycznych dla załogi TE mają kol. kol.: **Stanisław Stokłosa**, przewod. Koła PTTK TE, **Jan Dyb, Ryszard Kordas, Ryszard Jakubek, Ryszard Chyła, Henryk Lenczowski, Zbigniew Sidor, Marian Wasik, Adam Gawor, Józef Placha** i **Henryk Kazimierski.** Im też w imieniu uczestników zlotu składamy podziękowania za duży wkład pracy i wzorową organizację jubileuszowej imprezy turystycznej.

Organizatorzy X Zlotu Energetyków serdecznie dziękują za pomoc okazaną przy organizacji imprezy Radzie Zakładowej TE, Oddziałowi PTTK HiL oraz kierowcom Wydziału Transportu Samochodowego. **(dz)**

Skarżą się u nas w redakcji klienci załatwiający sprawy ubezpieczeń komunikacyjnych w I Inspektoracie PZU, Wydział Operacyjny w Nowej Hucie, os. Szkolne. Spotkało ich bowiem „udogodnienie", którego nie oczekiwali. Od 1 lipca odsyła się ich stale do Krakowa, gdzie załatwiane są obecnie wszystkie sprawy związane z ubezpieczeniem komunikacyjnym, głównie — auto-casco.

Kłopotliwa to sprawa. W najmłodszej dzielnicy Krakowa jest, jak zorientowałem się, około 8 tys. klientów PZU zainteresowanych tego rodzaju ubezpieczeniem. Z tej liczby ponad 2 tys. klientów osobiście zjawia się w biurze przy osiedlu Szkolnym załatwiając swe sprawy. Teraz — odsyła się ich do Krakowa, narażając na niepotrzebną stratę czasu.

Co jest powodem przeniesienia ubezpieczeń komunikacyjnych z Nowej Huty do Krakowa? Dowiedziałem się, że na przeszkodzie w załatwianiu tych spraw na miejscu,

ZAMIAST UDOGODNIENIA...

w naszej dzielnicy, stoi szczupłość pomieszczeń wspomnianego już Wydziału Operacyjnego PZU w Nowej Hucie.

Istotnie — ciasno tu i tłoczno o każdej porze dnia pracy. Maleńkie pokoiki, zupełnie zresztą nie przystosowanego na biura lokalu, trzeszczą w szwach. Pracownice skarżą się na ból głowy, lękają się pomyłek, o jakie w tak kiepskich warunkach lokalowych nietrudno.

PZU prowadzi, jak wiadomo ,szereg rodzajów ubezpieczeń, stale rozwija swą działalność, przychodzi ludziom z pomocą w trudnych dla nich chwilach życia. Jest instytucją nader pożyteczną, nikt tego nie kwestionuje. Zasługuje więc, jak mniemam, nie tylko na uznanie władz dzielnicy, ale i na konkretną pomoc. Tymczasem o nowych, wygodniejszych pomieszczeniach lokalowych dla Wydziału Operacyjnego PZU w Nowej Hucie, mówi się od dawna, poprawy sytuacji jednak nie widać.

Szkoda, gdyż spraw ubezpieczeniowych przybywa, liczba klientów PZU rośnie. Jeżeli pójdzie tak dalej, coraz więcej interesantów będzie się odsyłać z kwitkiem.

JERZY DANEK

Z życia organizacji związkowej HiL

Jak działa Komisja Rozjemcza?

Z pewnością nie każdy nasz Czytelnik wie, że działa w hucie Zakładowa Komisja Rozjemcza, a już tylko nieliczni zorientowani są w jej kompetencjach i zakresie działania. Najpierw zatem kilka informacji. Komisje rozjemcze nie są bynajmniej jakimś novum, działają w zakładach pracy bowiem już od przeszło 20 lat. Od niedawna jednak zmieniły się podstawy prawne ich funkcjonowania, poszerzył się krąg spraw poddawanych orzecznictwu rozjemczemu, zmieniły się zasady obowiązujące w trybie orzekania. Od 1 stycznia br. wprowadzono Kodeks Pracy regulujący w kompleksowy sposób szeroki wahlarz zagadnień ustawodawstwa pracy. Nic więc dziwnego, że oczekiwano w HiL z zainteresowaniem co zmieni się w działaniu Komisji Rozjemczej, jakie będą jego rezultaty w nowej sytuacji.

Otóż bez wątpienia zaskoczeniem jest duża liczba spraw spornych kierowanych do ZKR HiL, większa niż w poprzednich okresach. A jednocześnie z tym faktem — niski procent roszczeń uznawanych za uzasadnione. Te stwierdzenia poprę liczbami. W okresie I półrocza br. wpłynęło do Komisji Rozjemczej HiL 115 spraw skierowanych przez pracowników. Jakich dotyczyły one zagadnień? Na pierwszym miejscu plasują się sprawy sporów płacowych oraz dotyczących innych świadczeń ze strony zakładu. Było tego rodzaju spraw 57, ale załatwiono pozytywnie tylko 5. Spraw tyczących odszkodowań powypadkowych przyjęła do rozpatrzenia Komisja Rozjemcza HiL także dużo — 34. I znowu, z liczby tej pozytywnie załatwiono zaledwie 5 spraw. Sporów z tytułu należności płynących z funduszu nagród oraz „Karty Hutnika" było 13, o premię jubileuszowe dopominało się 4 pracowników (załatwiono pozytywnie połowę spraw). Inne zagadnienia takie jak roszczenia urlopowe, dotyczące kar regulaminowych, zmiany warunków pracy itp. objęły 7 przypadków.

Przyjrzenie się tej tematyce daje już pewien obraz działania Komisji Rozjemczej HiL w pierwszym roku po wprowadzeniu w życie Kodeksu Pracy. Wnioski? **Duża liczba spraw kierowanych do ZKR HiL, a jednocześnie mały odsetek spraw załatwionych po myśli skarżących się pracowników, świadczy o niskiej jeszcze —niestety — znajomości postanowień Kodeksu Pracy wśród załogi huty.** Jeżeli nawet znają pracownicy główne zasady regulujące prawo pracy, to nie zagłębiają się już w szczegóły, bądź interpretują przepisy jak im jest wygodniej. Trzeba zatem kontynuować szkolenie z zakresu Kodeksu, czynić dalsze wysiłki nad zaznajamianiem załogi z nowymi postanowieniami prawa pracy. A już szczególnym zagadnieniem jest, ciągle niedostateczna znajomość tych spraw w gronie aktywu i — niestety — nawet administracji.

Ustawa o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (art. 19) wprowadza nowe, dotychczas nieznane uregulowanie w postaci zasiłku wyrównawczego. **Zasiłek ten przysługuje pracownikom ze zmniejszoną sprawnością do pracy, wykonującym swą pracę za obniżonym wynagrodzeniem w okresie rehabilitacji zawodowej.** Tu trzeba jednak pamiętać, że korzystanie z zasiłku wyrównawczego jest możliwe jedynie pod warunkiem poddania się rehabilitacji w zakładowych ośrodkach rehabilitacji zawodowej.

Pięknie, powie niejeden pracownik HiL, którego dotyczyć może to istotne postanowienie ,ale gdzie i jak można się poddać w hucie rehabilitacji zawodowej, aby nabyć prawo do zasiłku? Nie załatwiono tego jeszcze i czas chyba najwyższy do działania jako, że zainteresowanych osób jest sporo. Problem ten zaliczyłbym do pierwszoplanowych. Piszę o tym dlatego, że Komisja Rozjemcza HiL stale styka się z przypadkami roszczeń ze strony pracowników odpowiadających warunkom koniecznym do rehabilitacji zawodowej, z tytułu wyrównania różnicy wynagrodzenia po przeniesieniu na inne stanowisko ze zmniejszonym wynagrodzeniem, a nie mogącym korzystać z rehabilitacji.

O tych i o innych jeszcze aspektach działania ZKR HiL dyskutowało ostatnio Prezydium Rady Zakładowej Kombinatu, obradujące z udziałem Prezydium Komisji Rozjemczej i dyrektora pracy HiL inż. mgr **Juliana Olszowskiego.** W wypowiedziach dyskutantów dało się odczuć stwierdzenie, że nasza ZKR działa prawidłowo i owocnie. Potrzeba jednak dalszego kursu na profilaktykę, na zapobieganie w porę powstawaniu sporów pracowniczych i roszczeń. Wyjaśnianie postanowień Kodeksu Pracy, szkolenie, popularyzację przepisów prawa pracy. Dobrze służyć ma temu celowi włączenie problematyki prawa pracy do turnieju kulturalnego HiL oraz dalsze rozwijanie szkolenia.

(jd)

Twój wkład w Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia — niezbędny.

Na honorowych krwiodawców zawsze można liczyć!

Zakładowy Oddział Samoobrony Rejonu I wspólnie z Radą Zakładową i organizacją partyjną Administracji Zakładu Walcownie Zimne Blach zorganizowały honorowe dawstwo krwi w dniu 19 sierpnia.

W akcji tej wzięło udział 24 pracowników ZB, P-61 i P-63 oddając ponad 4 litry cennego dla zdrowia i życia człowieka leku.

Honorowymi dawcami krwi byli: ob. ob. **Maria Szewczyk, Ryszard Andruszczyk, Piotr Pach** z P-63, **Leon Dankiewicz, Stanisław Tabor, Czesław Surmiak, Władysław Jagło, Stefan Machna, Marian Grojec, Lucjan Ciępka, Zbigiew Kozik, Jan Truty, Leszek Kotelski, Jerzy Kowalski, Marek Gebauer, Zbigniew Baran, Mieczysław Rewnik, Kazimierz Jeż, Jan Porębski** z ZB, oraz **Jan Sionina, Henryk Kulesza** z P-61.

Za ten szlachetny czyn składamy serdeczne podziękowanie pracownikom ZB, P-61, P-63.

Mgr STANISŁAW KWARTNIK

Sztandar z Powstania Śląskiego dla Muzeum ZBoWiD

18 bm. w klubie ZBoWiD odbyła się uroczystość upamiętniająca 55 rocznicę wybuchu II Powstania Śląskiego. Uczestniczyło w niej kilkunastu weteranów Powstań Śląskich, oraz płk **Józef Knap** — pełnomocnik wojewódzki Ministra d/s Kombatantów, **Jan Bielski** — przewodniczący Komisji Weteranów Powstań Śląskich, oraz mgr inż. **Andrzej Budzyński** — kierownik ZRH HPR.

W czasie uroczystości grupa weteranów powstań przekazała na ręce mgr **Józefa Bugajskiego** — kustosza Muzeum Czynu Zbrojnego Pracowników HiL,— sztandar z czasów I Powstania Śląskiego. Sztandar ten stanowił własność kolekcjonera militariów mgr Tomasza Otrębskiego, który z kolei znalazł go w jednej ze wsi w rejonie Cieszyna. Sztandar ufundował w 1919 roku dyktator powstania **Wojciech Korfanty** i wręczył go powstańcom w obozie w Szczakowej. Pod tym sztandarem walczyli powstańcy przeciwko Niemcom we wrześniu 1939 roku pod Mikołowem. Sztandar stanowi niezwykle wartościowy nabytek dla nowohuckiego muzeum. Jak do tej pory jest to jedyny istniejący sztandar z czasów I Powstania Śląskiego.

Cenny dar w postaci munduru powstańczego oraz odznaczeń wojskowych przekazała również do muzeum wdowa po zmarłym niedawno powstańcu śląskim **Janina Szczepanek**, która na uroczystość przybyła wraz z synem Marianem. Następnie wspomnieniami z okresu powstań śląskich podzielili się **Józef Buraski i Wilhelm Jeleń, a Jan** [illegible]wał zebranych na temat działalności Okręgowej Komisji Weteranów Powstań Śląskich. I tak nowohucka szkoła im. Powstańców Śląskich ma otrzymać tablicę pamiątkową.

W czasie spotkania **Andrzej Budzyński** otrzymał pamiątkowy medal muzeum.

W spotkaniu z powstańcami śląskimi wzięli licznie udział kombatanci-hutnicy. Uroczystość przebiegała w miłej i serdecznej atmosferze.—

RYSZARD DZIESZYŃSKI

Jubileusz ZDK HiL

20 lat nieprzerwanej działalności ZDK HiL, to nie tylko bilans artystycznych osiągnięć, dzięki którym ta hutnicza placówka uzyskała uznanie i wysoką ocenę poza granicami Nowej Huty, a nawet kraju. Spełniała ona na co dzień bardzo istotną rolę we własnym środowisku nie ograniczając się tylko do organizacji życia kulturalnego dla załogi kombinatu. Skupiała młodzież szkolną i robotniczą z całej dzielnicy, patronowała wielu inicjatywom oświatowym, starała się zapewnić swym bywalcom dobry klimat i możliwości rozwijania zainteresowań w wielu dziedzinach. Tutaj działała tak potrzebna dla młodej aglomeracji Poradnia Urządzania Wnętrz Mieszkalnych prowadzona przez Janusza Trzebiatowskiego — inżyniera-architekta i plastyka, którego twórcza pasja pozostawiła trwały ślad w dorobku kulturalnym Nowej Huty. W ZDK HiL organizowane były liczne wystawy, nie tylko artystyczne, ale również nowoczesnego sprzętu domowego, dekoracji wnętrz, odbywały się kursy radiotechniczne, higieny żywienia, tańca towarzyskiego, pokazy mody, a nawet pielęgnacji kwiatów i układania bukietów. Wszystko to służyło kulturze w najszerszym znaczeniu tego słowa, wychodziło naprzeciw potrzebom mieszkańców, a często pobudzało dopiero ich wrażliwość na te potrzeby, kształtowało poczucie estetyki i dobrego smaku. Tej działalności nie sposób zbilansować w cyfrach, ale nie można także pominąć w pracy wychowawczej ZDK.

Szczególną formą, która się tutaj narodziła i spopularyzowała w skali krajowej były olimpiady kulturalne HiL, a następnie hoteli robotniczych. Przetrwały one do dzisiaj zmieniając tylko nazwę na turnieje wydziałowe, względnie hotelowe, lecz idea pozostała ta sama: zaktywizować środowisko wielkoprzemysłowe do czynnego udziału w życiu kulturalnym swojego zakładu, swojej dzielnicy.

Realizacja tego pomysłu nie była sprawą łatwą. Stawiając na masowość i wszechstronność w działalności kulturalnej należało przygotować nie tylko konkretny program, ale także cały sztab ludzi, których zadaniem miała być popularyzacja i koordynacja tej długofalowej imprezy obejmującej cały sezon kulturalno-oświatowy, a więc okres 6—7 miesięcy. Rzeczników tej sprawy trzeba było szukać bezpośrednio wśród pracowników kombinatu, na wydziałach produkcyjnych — i to nie drogą administracyjnego przydzielania dodatkowych zadań, lecz osobistego zaangażowania. W praktyce oznaczało to stworzenie grona autentycznych działaczy kulturalnych, wyzwolenie dodatkowej energii w ludziach, dla których idea olimpiady miała stać się ich wielką pasją i ambicją.

Dziś, z perspektywy czasu, tych kilkunastu odbytych już olimpiad możemy ocenić owo przedsięwzięcie, jako największy sukces ZDK HiL. Start nastąpił w sezonie kulturalnym 1962/63. O ile w I Olimpiadzie uczestniczyło 13 wydziałów Huty im. Lenina, w III — 22 wydziały, to w IV akcją tą objęto już cały kombinat. W V Olimpiadzie Kulturalnej wzięło udział 25 tys. pracowników huty, co stanowiło wówczas ok. 80 proc. załogi. Podobnie „rozkręcały się" olimpiady organizowane w hotelach robotniczych. Z każdym rokiem przybywały nowe dyscypliny. Obok konkursów artystycznych (wokalne, instrumentalne, recytatorskie, plastyczne) pojawiały się nowe konkursy, jak np. na estetykę miejsca pracy, czy pokoju hotelowego, zbieranie pamiątek regionalnych, pisanie pamiętników itp.

Olimpiady przysłużyły się dobrze więzi Nowej Huty ze starym Krakowem przez popularyzację jego historycznych i kulturalnych pamiątek, kontakty ze sztuką, wycieczki organizowane do muzeów i teatrów, udział w spotkaniach z krakowskimi pisarzami. Podobną rolę spełniały również Dni Poezji, które zainicjowane w ZDK HiL awansowały przed dwoma laty do rangi ogólnomiejskiego maratonu poetyckiego oraz cykle wystaw ph. „Plastycy Nowej Huty". Tym imprezom warto jednak poświęcić osobny rozdział.

ADAM ŻARNOWSKI

Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

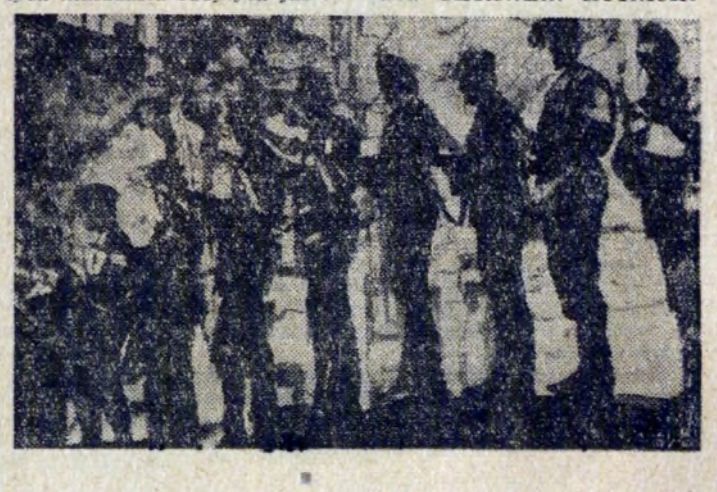

„Maki" zakwitły nad jeziorem

Szczep harcerski o nazwie „Czerwone Maki" wybrał się na poszukiwanie letnich, wakacyjnych przygód do Sawindy — malowniczej miejscowości w pobliżu Ełku. Szczep ten działa przy Szkole Podstawowej nr 91 w Nowej Hucie, a kieruje nim hm mgr STANISŁAW BARAN.

Z obozu otrzymaliśmy list z pozdrowieniami, który napisała hm PL KAZIMIERA PIĄTEK. Oto kilka fragmentów z jej korespondencji (wiadomości nieco spóźnione z powodu urlopu redaktora, do którego adresowany był list).

„Na obozie naszym przebywa również 34 harcerzy ze Szczepu „Białych Chust" przy Szkole Podst. nr 82. Obóz mamy zlokalizowany nad pięknym jeziorem Sawinda w pobliżu Ełku. Wypoczywa tu łącznie 120 harcerzy, i instruktorów. Przy obozie zlokalizowana jest również kolonia zuchowa, którą kieruje hm mgr Zofia Przybylska.

Pierwsze dni obozowe mieliśmy dosyć ciężkie ponieważ przez pięć kolejnych dni padał ulewny deszcz. Następnie nadeszła jednak słoneczna pogoda, mieliśmy możność zagospodarowania się.

Cienisty lasek rozjaśniają płótna namiotów, a dźwięki janfar budzą harcerzy do każdego nowego dnia harcerskiej przygody.

Obóz nasz jest wyposażony w 5 kajaków, 4 łodzie żaglowe typu „Maczek" oraz żaglówkę „Omega". Żaglówki typu „Maczek" zostały zakupione za specjalne fundusze przyznane szczepowi przez Naczelnika Dzielnicy mgr EDWARDA STRZEBOŃSKIEGO z okazji odznaczenia Szczepu „Czerwonych Maków" — Krzyżem Za Zasługi dla ZHP.

Na obozie są prowadzone wszechstronne zajęcia na wodzie. Od nauki pływania, zdobywania kart pływackich, pływania kajakami, aż do żeglowania. W planie mamy również wyprawy rowerowe, kilkudniowe biwaki, olimpiadę obozową, zawody obronne. W najbliższych dniach wybieramy się również na wycieczkę autokarową do Augustowa. Wycieczka ta będzie połączona ze zwiedzaniem statkiem jeziora Białego i Necko.

Mieliśmy na obozie kilka imprez takich jak: „Chrzest żółtodziobów", „Neptunalia". Z okazji XXXI rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego harcerze zorganizowali wieczorem nad brzegami jeziora, Apel Poległych, który głęboko wzruszył nas wszystkich.

Wykonaliśmy rozmaite prace na rzecz środowiska pomagaliśmy w żniwach oraz przez dwa dni plewiliśmy szkółkę leśną.

Tak harcerze Szczepu „Czerwone Maki" jak i „Białe Chusty" są niezmiernie wdzięczni swoim zakładom opiekuńczym — Mostostalowi Nowa Huta i Walcowni Zimnej Blach Huty im. Lenina za wszechstronną pomoc świadczoną przy organizowaniu tego obozu. Życzylibyśmy wszystkim harcerzom nowohuckim takich opiekunów!

Za list ten uprzejmie dziękujemy hm PL Kazimierze Piątek. Mamy nadzieję, że wszystkie obozowe plany, o których nam napisała, zostały pomyślnie zrealizowane, cała harcerska i zuchowa gromada wróciła z Sawindy — opalona, zadowolona, pełna wrażeń. (jd)

SPORT i turystyka

Pół tuzina po raz drugi

Znowu festiwalem bramek uraczyli nas piłkarze „Hutnika". Tym razem jednak musieli się trochę na to wysokie zwycięstwo napracować. Beniaminek ze Skawiny zademonstrował wcale nie małe umiejętności i dużą wolę walki, stąd gra była okresami wyrównana. Goście popełnili jednak kilka błędów, które nasi piłkarze wykorzystali bezlitośnie, aplikując przeciwnikom, podobnie jak przed tygodniem w spotkaniu z KS Olkusz, 6 bramek.

Strzelili te bramki: **Stój 3, Maciejewski, Bławat i Stokłosa.** Do wyróżniających się należeli: **Wojtysko, Maciejowski** i **Płaszewski.** Utalentowany **Zemełka** grał jedynie kwadrans, gdyż uległ kontuzji stawu skokowego i będzie musiał przez okres dwóch tygodni pauzować. **(ms)**

Piłka ręczna w pierwszoligowym wydaniu

Atrakcyjny turniej piłki ręcznej o puchar Zarządu Oddziału ZBoWiD Huty im. Lenina organizuje KS Hutnik. W dniach 22, 23 i 24 sierpnia (w piątek i sobotę o godz. 17 i 18.30, natomiast w niedzielę o godz. 10 i 11.30) grać będą na Suchych Stawach na pewno **Śląsk Wrocław, Pogoń Zabrze** i **Hutnik.** Czwarty przeciwnik nie jest jeszcze znany, gdyż w chwili drukowania gazety nie potwierdził swego udziału ani Grunwald Halemba, ani Cracovia. Jak jednak zapewniają nas organizatorzy w turnieju wezmą udział na pewno cztery zespoły, a już wymienione wcześniej gwarantują wysoki poziom zawodów, które powinny stać się ciekawą konfrontacją umiejętności naszych szczypiórnistów na tle czołówki krajowej. **(ms)**

Bułgarscy piłkarze z rewizytą w Nowej Hucie

16 bm. przybyli do Nowej Huty z rewizytą piłkarze III-ligowego bułgarskiego klubu Partizanin, z miejscowości Parvomai. Z klubem tym od niedawna łączą hutników więzy przyjaźni. W ubiegłym roku nasz zespół przebywał na terenie Parvomai na obozie przygotowawczym rozgrywając kilka spotkań z okolicznymi drużynami.

Goście zamieszkali w DMH, skąd robią wycieczki także poza Kraków, do Wieliczki, Oświęcimia, Raby Niżnej, Zakopanego. Bułgarscy piłkarze zwiedzą także oczywiście kombinat oraz Muzeum Czynu Zbrojnego.

We wtorek ekipę bułgarską, na czele której stoją m. in. sekretarz komitetu miejskiego partii inż. **P. Koew**, przew. rady powiatowej **A. Paszew**, prezes klubu **D. Karasławow**, a ponadto lekarz klubowy i przedstawiciel kombinatu warzywno-owocowego przyjął sekretarz KF PZPR tow. **J. Węgiel.** W spotkaniu uczestniczyli także sekretarz organizacyjny KF, **Z. Surowiec**, z-ca dyr. administracyjnego HiL **B. Szkutnik** oraz przedstawiciele KS Hutnik.

Tego samego dnia odbył się mecz Hutnika z Partizaninem. Mimo niesprzyjającej pogody było to interesujące widowisko, a Hutnik wyraźnie przeważając wygrał 6:1.

W sobotę Partizanin gra z Cracovią, a 26 sierpnia bułgarscy piłkarze udadzą się do Warszawy, skąd odlecą samolotem do Sofii. **(ms)**

WYRÓŻNIENIA DLA DZIAŁACZY TKKF

W ub. tygodniu, w sali Klubu Turysty odbyło się uroczyste posiedzenie plenarne Zarządu Dzielnicowego TKKF, połączone z posiedzeniem Zarządu Fabrycznego Huty im. Lenina. Celem tego posiedzenia było podziękowanie licznym działaczom społecznym za trud włożony w organizację imprez o charakterze sportowo-rekreacyjnym, zwłaszcza dwu największych — Tygodnia Kultury Fizycznej i Dzielnicowej Spartakiady Zakładów Pracy. Z tej okazji działaczom wręczono wiele odznaczeń i wyróżnień.

Wśród wyróżnionych znaleźli się m. in.: dyr. inż. **Stefan Żołądź** z „Elektromontażu", **Bogdan Szmida** — długoletni działacz ogniska „Jagiellońskie", **Marek Kremer** („Elektromontaż"), **Stanisław Kromka** z Zarządu Fabrycznego TKKF HiL.

Wyróżnienie spotkało także Klub Sportowy „Hutnik" i naszą redakcję, w 25-lecie działalności. Otrzymaliśmy z tej okazji piękne puchary.

W uroczystym plenum udział wzięli m. in. **Jan Nasadnik** — przew. Zarządu Wojewódzkiego TKKF, **Ryszard Pyrczak** — wiceprezes ZF TKKF HiL, mgr **Aleksander Barnaś** — sekretarz Zarządu KS Hutnik.

Posiedzenie, które w dalszej części było poświęcone rozważaniom nad kierunkami rozwoju sportu i rekreacji w najbliższej przyszłości, prowadził szef dzielnicowego TKKF, pełniący obecnie także funkcję inspektora kultury fizycznej i sportu przy Urzędzie Dzielnicowym **Witold Sulma.** **(ms)**

Reportaż z Bliskiego Wschodu

Na jezdni i w meczecie

Jazda samochodem po Istambule bardzo przypomina wesołe miasteczko. Z tą różnicą, że jeśli w wesołym miasteczku cingle ktoś się z kimś zderza, to w Istambule kolizje zdarzają się rzadko choć tłok jest ogromny. Nikt nie przejmuje się czerwonym światłem na skrzyżowaniu (jeśli nie ma policjanta) wyprzedzają tak z lewej, jak z prawej, zajeżdżają z podporządkowanych, zawracają w najmniej dogodnych do tego miejscach i sytuacjach. Każdy trąbi ostrzegawczo, a także wtedy, kiedy wyraża dezaprobatę. Bez wykrzykiwania i gestów powszechnie nam znanych. Jedni kierowcy starają się wzajemnie ułatwić jazdę sobie i innym. Nie egzekwując prawa drogi w stosunku do znajdującego się w kłopotliwej jak to bywa, sytuacji. Może dlatego, że w razie kolizji każdy szkody pokrywa sam, lub jego „PZU", i żadna odpowiedzialność cywilna nie stwarza dla tego, który „miał rację", korzystniejszej sytuacji w rekompensacie. Dlatego bardzo uważają i wbrew wyraźnemu bałaganowi widzi się ogromną kulturę jazdy, jeśli zgodzić się z założeniem, że nie polega ona wyłącznie na przestrzeganiu przepisów, ale również na koleżeństwie wzajemnej tolerancji i pomocy w jeździe.

Nie trzeba się przeto bać wjeżdżania do Istambułu własnym autem... Nie słuchajcie tych, którzy straszą. To warto przeżyć. A po powrocie, w godzinach szczytu na linii Dworzec Główny — ul. Długa będzie się Wam wydawało, że jest pusto...

Do meczetu turysta wchodzi zdjąwszy buty i postawiwszy je na regale, a nie wśród innych przed wejściem na ziemi. Jeśli ktoś jest za bardzo rozebrany, dostaje kitel. Pod ścianą meczetu znajdują się krany i kamienne słupki, na których ludzie siadają i myją nogi. Wchodzi się, odchylając sztywną, skórzaną zasłonę, i zająwszy miejsce wydzielone dla turystów, patrzy na tłum wiernych, siedzących po turecku, choć trochę inaczej niż to sobie wyobrażamy, osobno kobiety, osobno mężczyźni, i bijących pokłony tym mocniej, im głośniej krzyczy do mikrofonu, siedzący w połowie schodków wiodących na pewnego rodzaju ambonę muezin. Siedzą tam przedstawiciele wszystkich możliwych warstw społecznych i wiekowych. Obok dziadka w szarawarach, bije pokłony nastolatek w dżinsach, dalej elegancki pan, tuż obok — żebrak. Nikt mnie nie rozszarpał, kiedy fotografowałem, wszyscy byli rozmodleni i zasłuchani.

Kobiety? — Z zawiniętymi twarzami widziałem może pięć i to nie w Istambule, ale po drodze przy pracy, w polu.

Na ogół ubierają się różnie. Nowoczesność wypiera stare obyczaje. Wśród młodych — dużo w ubiorach „sexu". Od innych kobiet świata różnią się przepastną głębią oczu.

Gdy wyjeżdżałem z Polski, koledzy redakcyjni prosili abym zbadał, jak ma się rzecz z tym wielożeństwem. Zasięgnąłem przeto opinii od osoby miarodajnej, młodego przystojnego złotnika Nadżatiego.

— Attaturk zlikwidował wielożeństwo i pozwolił mieć oficjalnie tylko jedną żonę — rzekł melancholijnie.

— Ale — i tu przymrużył oko, — człowiek jedną ma ślubną, a drugą, trzecią, czwartą itd. — też, tyle że nieślubna...

Mówił to, leżąc w pełnym słońcu, i twierdził, że daje ono siłę i zdrowie. — „Jak się ma tyle obowiązków, trzeba częściej wypoczywać"...

Za dziesięć lirów przejechałem most nad Bosforem i znalazłem się w Azji. Miałem zamiar jechać do Smyrny i Troi, ale cennik benzyny wywieszony na stacji benzynowej odwiódł mnie od tego. Zawróciłem przeto, zapłaciwszy znowu 10 lirów i za tę cenę z powrotem znalazłem się w starej dobrej Europie. A potem jak na skrzydłach mknąłem w stronę granicy bułgarskiej...

STANISŁAW GAWLIŃSKI

Mistrzynie Polski ze szkoły podstawowej nr 100

W okresie minionych ferii rozegrane zostały Mistrzostwa Polski szkół podstawowych w koszykówce. W imprezie tej nie notowany dotychczas sukces osiągnęły szkoły nowohuckie. Dziewczęta ze szkoły podstawowej nr 100 zwyciężyły wszystkie swoje przeciwniczki i zdobyły mistrzowski tytuł. Rozgrywki toczyły się w Mławie.

Chłopcy spisali się również bardzo dobrze. Reprezentanci szkoły nr 88 zdobyli III miejsce w kraju, uzyskując tę samą ilość dużych punktów co zwycięskie zespoły Katowic i Warszawy. Turniej chłopców rozegrano w Żarach.

Warto chyba przy tej okazji wspomnieć o trenerach i opiekunach naszych młodych koszykarzy i koszykarek. Dziewczęta prowadzili trener HAJTO i MUSZAK, zaś chłopców — BARAN i KASPERKIEWICZ.

Można też chyba w tym miejscu zaryzykować stwierdzenie, że zaczynają owocować coroczne turnieje mini-koszykówki. Warto więc w rozpoczynającym się roku gier sportowych, proklamowanym przez Ministerstwo Oświaty nasilić pracę w szkołach naszej dzielnicy, by nie zaprzepaścić ogromnej szansy, jaką daje uzdolniona młodzież Nowej Huty. (ms)

Dziękujemy...

...za pozdrowienia, które przesłali nam:

- **zawodnicy sekcji tenisa stołowego MZKS „Wanda", z obozu kondycyjnego w Muszynie**
- **harcerki i harcerze, wraz z kadrą szczepu im. XX-lecia PRL" przy ZBP „Budostal", z obozu „Bryza 75" w Krynicy Morskiej**
- **dzieci pracowników Huty im. Lenina przebywający wraz z kierownictwem na kolonii w Górach Harzu (NRD)**

KURS NA SĘDZIÓW PIŁKARSKICH

Wszystkich kibiców sportu piłkarskiego, a już działaczy na pewno, zainteresuje wiadomość o przygotowaniach do kursu szkolącego sędziów piłkarskich. Kurs ten odbędzie się w Nowej Hucie. Kandydaci mogą zgłaszać się (pisemnie) do Wydziału Sędziowskiego Krakowskiego Związku Piłki Nożnej przy ul. Basztowej 6. Rozpoczęcie kursu przewidziane jest we wrześniu. Czas jego trwania określa się na ok. 3 tygodnie (zajęcia szkoleniowe dwa razy w tygodniu po ok. 5 godzin lekcyjnych).

(jd)

OGŁOSZENIA DROBNE

FIAT 126 wylosowany i odebrany do sprzedania. Tel. 757-51 w godzinach od 9 do 11.

tu PTTK HiL

Zmiany w strukturze naszej organizacji

Jak wiadomo, w dotychczasowej strukturze PTTK istniały trzy szczeble kierowania organizacją: Zarząd Główny, Zarządy Okręgów PTTK, Zarządy Oddziałów PTTK oraz jednostki podstawowe tj. Koła i Kluby (na prawach kół). Obecnie, wobec reformy administracji państwowej oraz celem usprawnienia działalności Towarzystwa (zgodnie z uchwałą ZG PTTK z dnia 8 czerwca br.) wprowadzone zostają w PTTK dwa szczeble kierowania. **Są to: Zarząd Główny PTTK i Zarządy Wojewódzkie PTTK.**

Nazwę Zarząd Wojewódzki PTTK przyjęto dla podkreślenia integralności tej jednostki i problemami i zadaniami wojewódzkich instancji administracyjnych państwa — utworzono 49 Zarządów Wojewódzkich PTTK.

Podstawowym szczeblem działania w nowej strukturze PTTK staje się Oddział PTTK — o nazwie nawiązującej do dotychczasowej tradycji, lecz jego rola jest inna niż poprzednio. Oddział PTTK będzie zrzeszał, skupiał i szkolił członków, będzie organizował kadrę PTTK w celu bezpośredniej pracy z członkami Towarzystwa.

W najbliższym czasie zasadą powinno stać się ustalenie, że cała oddziałowa kadra PTTK będzie pracowała w kołach i klubach, bądź będzie w inny sposób bezpośrednio działała na rzecz członków PTTK. Koła i kluby staną się integralną częścią Oddziału PTTK, a ich formy wewnętrznej pracy organizacyjnej winny być zależne od rzeczywistych potrzeb i zwyczajów panujących w danym środowisku. Jedną z istotnych cech Oddziałów będzie efektywna działalność na rzecz ludzi pracy i młodzieży na swoim terytorium, w środowiskach. Nastąpi wzrost liczby Oddziałów PTTK z 475 obecnie, do około 600.

Zarząd Główny PTTK wystąpił ostatnio do władz państwowych z wnioskiem o nadanie Towarzystwu statutu stowarzyszenia wyższej użyteczności. PTTK skupia 600.000-ną rzeszę polskich turystów, jest organizacją budzącą umiłowanie ojczystego kraju, rozwija turystykę i krajoznawstwo we wszystkich formach, zaznajamia społeczeństwo z przyrodą, historią, dorobkiem kulturalnym i gospodarczym kraju oraz z perspektywami rozwoju socjalistycznej Ojczyzny. Na status stowarzyszenia wyższej użyteczności w pełni zatem zasługuje.

ZBLIŻA SIĘ XX RAJD PRZYJAŹNI „SZLAKAMI LENINA"

Jak informowaliśmy, w dniach od 22 do 28 września odbędzie się jedna z największych imprez turystycznych w Polsce o charakterze międzynarodowym, myślę o Rajdzie Przyjaźni „Szlakami Lenina". Tego roku rajd odbywa się po raz dwudziesty. Jego celem jest uczczenie pobytu W. I. Lenina na Podhalu i w Tatrach oraz upowszechnienie turystyki wśród ludzi pracy i młodzieży. Przy organizacji rajdu dużą pomoc Krakowskiej Radzie Związków Zawodowych udzielają: TPPR, LOK, LZS, ponadto — zakłady pracy na czele z naszą hutą.

W Rajdzie Przyjaźni „Szlakami Lenina" mogą uczestniczyć drużyny 3—6 osobowe, zgłoszone na odpowiednich formularzach. Do wyboru uczestników rajdu stać będą 34 trasy górskie — wielodniowe i jednodniowe, o różnej skali trudności, prowadzące najpiękniejszymi szlakami przez Beskidy, Podhale i Tatry. Wśród 10 tras pieszych na specjalne polecenie turystom zasługuje np. 7-dniowa trasa im. W. I. Lenina po Ziemi Krakowskiej, 6-dniowa trasa walk wrześniowych 1939 roku, 3-dniowa trasa Powstania Chochołowskiego. Ponadto są jeszcze trasy kolarskie; wybór ich jest dowolny.

W niedzielę 28 września delegacje uczestników rajdu udadzą się na manifestację do Poronina gdzie złożą wieńce pod pomnikiem Wodza Rewolucji Październikowej. Uroczyste zakończenie Rajdu Przyjaźni odbędzie się — jak co roku — na Stadionie Pod Krokwią w Zakopanem.

Jeżeli chodzi o udział w rajdzie turystów z Huty im. Lenina, przewidziany jest tego roku wyjazd ok. 800 osób. Jakie trasy proponujemy hutnikom, napisaliśmy o tym w poprzednich numerach „Głosu". Warto już teraz pomyśleć o urlopie na dni rajdu i o przygotowaniu sprzętu turystycznego. **Jedna uwaga: na trasy górskie powinni wybierać się turyści bardziej wprawni i doświadczeni, pogoda bowiem ulega w górach szybko zmianom. Najlepsze warunki mogą pogorszyć się dosłownie w ciągu jednej godziny.**

Na posiedzeniu Zarządu Oddziału PTTK HiL omówione zostały przygotowania huty do Rajdu Przyjaźni. Ustalono m. in. że nasi turyści zorganizują tradycyjnie w Zakopanem miasteczko namiotowe, przygotują ekspozycję obrazującą dorobek HiL w dziedzinie rekreacji i wypoczynku. Komandorem ekipy huty wybrany został kol. **Zdzisław Gudowski, a** dyspozytorem kol. **Józef Flis. (jd)**

GŁOS młodych

KAPUŚ

Chciałem dzisiaj zająć się zjawiskiem, które w języku potocznym zwie się — kapowaniem. Celowo pominę ciekawą skądinąd etymologię tego wyrazu, by bez zbędnych obciążeń terminologicznych przystąpić od razu do bogato ilustrowanego przykładami, opisania wymienionego z nazwy tworu. Gwoli ścisłości wypowiedzi jedynie, oddzielę od siebie homonimy językowe i zajmę się wyłącznie tym, który oznacza śledzenie, szpiegowanie, podglądanie, podsłuchiwanie i donoszenie.

Jakże dobrotliwie brzmi słowo „kapuś", a jakież napastliwe może mieć ono zabarwienie. Ogólnie nie lubi się kapusiów i nie lubią ich też w gruncie rzeczy także i ci dla których kapują. Boć przecie nigdy nie wiadomo czy nie zaczną oni nagle kapować przeciw swoim dobroczyńcom. Taki to już krzywy charakter kapusiów.

Czy jednak nazbyt często nie determinujemy tym określeniem czyichś słusznych uwag, czyjegoś w imię wspólnego dobra — wystąpienia? Bo np. gdy komisja mieszkaniowa opierając się na fałszywych danych przyznaje mieszkania tym, którzy ich mieć jeszcze nie powinni, a my w pełni świadomi ich zafałszowania, publicznie fakt przedstawiamy, możemy zostać uznani — uwaga — za kapusiów właśnie. Zwróćcie jednak uwagę przez kogo. Głównie będą to bezpośrednio zainteresowani i ich najbliżsi poplecznicy. Dziękować zaś będą nam ci, którzy wierzą w sprawiedliwość, nie zaniżają swoich prawdziwych dochodów, nie piszą też, że utrzymują pół wsi z tych swoich marnych 5 tysięcy. I oni na pewno nie nazwą nas kapusiami.

Weźmy inny przykład. Występujemy na zebraniu partyjnym i wytykamy kierownictwu naszego wydziału błędną politykę kadrową, pozwalającą na zatrudnianie w biurach, ludzi angażem związanych bezpośrednio z produkcją. A więc tych wszystkich w mini spódniczkach wylakierowanych wsadowych podających kawę.

I co się wtedy dzieje? Ano wystąpienie słuszne, ale my zostajemy kapusiami. Mówią tak o nas, no kto, łatwo zgadnąć — panie wsadowe.

Trzeci przykład. Na terenie kombinatu znajduje się bardzo wiele trudnodostępnych albo też drogich na rynku części, surowców czy narzędzi. Mogą to być np. lakiery, części ciągników, ręczne wiertarki, obcęgi, żarówki, bezpieczniki, gwoździe, smary — słowem wszystko. Powiedzmy, że widzimy tę grabież społecznego mienia i zgłaszamy o tym fakcie odpowiednim władzom. No i... zostajemy kapusiami.

I co ciekawe. Za kapusiów uważają nas nie tylko bezpośrednio zainteresowani, jak to było w poprzednich przykładach ale także ludzie pozornie bardzo dalecy od sprawy. Wytłumaczenie tego jest jednak proste. Bowiem każdemu z nas może się przecież zdarzyć, że potrzebuje akurat 5 nietypowych wkrętów do drewna i szukając po całym mieście, nigdzie ich nie znajduje. A w pracy są. Cała skrzynia. Bierzemy więc garść i... do kieszeni. Przenieść przez bramę tak małe detale b. łatwo.

A więc sumując. Zostajemy uznani za kapusiów przez tych, którym się kiedyś zdarzyło, zdarza lub może zdarzyć podobne przewinienie. Przychodzi to tym łatwiej, że państwo, mienie społeczne — to takie odległe i mgliste pojęcia. Co innego ta Iksińska co to podaje kawę u kierownika.

Pora na refleksję. Kończę króciutkim epigramem.

„Nigdy bracie nie kapujesz
gdy mówisz co naprawdę czujesz".

KRZYSZTOF BANASIK

P.S. Dzisiejszy mój felieton dedykuję pani Teresie, która powątpiewała w czystość moich intencji. Droga Pani! Kapusiem nie jestem i skaperować się nie dam. Liczę jednak, że gdy poczuje Pani wokół siebie smród, nie przejdzie obojętnie nos jedynie zatykając, ale przystąpi Pani niezwłocznie do usuwania przyczyn.

List do Redakcji

Ja w sprawie topoli

Tylko przez rok cieszyła mieszkańców os. Kościuszkowskiego w naszej dzielnicy soczysta zieleń świeżo posadzonych topoli. Wiosną tego roku ktoś podjął decyzję — obciąć koronę drzew. Było to kolejne barbarzyństwo w stosunku do drzew na tym osiedlu, bowiem systematycznie niszczą je budowlani, którzy kontynuują budowę nowych obiektów na terenie wspomnianego osiedla.

Za jednym zamachem zniszczono ok. 130 młodych topoli. W tej chwili drzewa wyglądają niczym oglądane na filmach fragmenty puszczy w Wietnamie gdzie toczyły się walki. Z osiedla wcale w zieleń nie bogatego ubyło tysiące listków dających tlen, tak bardzo potrzebny mieszkańcom dzielnicy. I tylko cztery dosłownie cztery topole, które dziwnym zrządzeniem losu ostały się toporom, stoją w pobliżu bloków dając wyobrażenie jak mogło być już w tym roku zielono i przyjemnie.

Zastanawiam się kto podjął decyzję skazującą drzewa. Bo jeżeli jest ona zgodna z koncepcją urbanistyczną zabudowy osiedla, to nie jest zgodna ze zdrowym rozsądkiem. Topole rosną bowiem w górę, a nie w bok i bardzo trudno je kształtować pod względem plastycznym.

„Nie niszcz samego siebie". Pod tym tytułem telewizyjna „Panorama" prowadzi cykl audycji broniąc i biorąc w opiekę przyrodę, wytykając bezmyślność i indolencję. Wydaje się, że red. „Głosu" powinna uczynić to samo i udostępnić łamy swego pisma na wydrukowanie odpowiedzi S. M. Hutnik, która jest administratorem osiedla.

Czekając na odpowiedź proponuję natomiast obciąć co nie co autorowi „pomysłu". Jestem ciekawy jak będzie się czuł. Głowę proponuję zostawić bo pozbawiona szarej substancji nie przedstawia dużej wartości.

Trzynasty, a jednak nieferalny!

...bo właśnie 13-go wybraliśmy się na trzecią z kolei wycieczkę „w nieznane", zorganizowaną tak jak poprzednie na wzór „Akcji Lato" ZF ZMS HiL.

Jak zwykle o 16, spod Orbisu, 40 „stałych bywalców" wyruszyło w nieznane, w stronę Olkusza. Celem wycieczki, który znał jedynie jej doskonały kierownik **Marek Wolak**, v-ce przewodniczący Zarządu Koła ZMS zm. E., było zwiedzenie Jaskini Wierzchowskiej Górnej. Jak zwykle w programie było ognisko, tym razem w Dolinie Bolechowickiej, pieczenie kiełbasy, oraz liczne konkursy prowadzone z wdziękiem przez Marka. Po dwóch godzinach doskonałej zabawy przy ognisku roześmiani udaliśmy się w kierunku Bolechowic gdzie czekał już na nas autobus. Spacer z pochodniami był atrakcyjnym zakończeniem naszej wycieczki. Jedynym „cieniem" były dwie pary drewniaków, które ślizgając się już w jaskini, miały trudności z pokonaniem niezbyt trudnej na szczęście trasy.

Wycieczki „w nieznane" oprócz wypoczynku po pracy i możliwości zwiedzenia okolic Krakowa, pozwalają nam nawiązać przyjaźnie pomiędzy uczestnikami, którymi są ZMS-owcy starej i nowej Walcowni.

Mamy jeszcze nadzieję, że w następnych wycieczkach zechce uczestniczyć nasze kierownictwo, które już teraz serdecznie zapraszamy.

IRENA KUCHARSKA
URSZULA MACIAK

PAMIĘCI PIONIERÓW WĘDKARSTWA

Zarząd Koła Polskiego Związku Wędkarskiego w Nowej Hucie zawiadamia uprzejmie, że w celu upamiętnienia założycieli wędkarstwa na terenie Nowej Huty pragnie uczcić i oddać hołd wszystkim tym wędkarzom, którzy odeszli, ale po których pamięć pozostanie na zawsze. Z nieżyjących należy wymienić takie osoby, jak: **Henryk Wasilewski, Józef Zakrzewski, Paweł Kapelant, Maciej Adamczyk.**

Koło PZW w Nowej Hucie ufundowało Puchar Przechodni i nadało mu nazwę im. Pionierów Wędkarstwa w Nowej Hucie, a także organizuje po raz drugi drużynowe zawody gruntowe kół Okręgu Krakowskiego o puchar przechodni im. Pionierów Wędkarstwa w Nowej Hucie.

Zawody odbędą się w dniu 24. 08. 1975 r. o godz. 9.00 w miejscowości Czchów (poniżej zapory). **(ms)**

Harcerze odkryli Wyspowo

Pod wodzą harcmistrza **Stanisława Grzegorczyka** 120 harcerek i harcerzy ze szczepu im. Bohaterów Westerplatte (Szk. Podst. nr 92) przebywało na obozie w Wyspowie. Wyspowo jest maleńką osadą położoną nad niewielkim jeziorem o tej samej nazwie, 12 km od Wejherowa. Wokół piękne lasy. W takim to właśnie, odkrytym przez instruktorów szczepu, uroczym zakątku naszego kraju obozowali w dniach od 20 lipca do 15 sierpnia członkowie nowohuckiego szczepu harcerskiego. Wśród lasu, oddzielnie były ustawione namioty harcerek i oddzielnie harcerzy. W pośrodku terenu obozowego znajdował się plac apelowy, oczywiście z masztem i biało-czerwoną flagą. Na terenie obozu, a także w namiotach panował wzorowy porządek. Napewno przyczyniało się do tego również piękno przyrody, które niejako zobowiązywało młodzież do utrzymania w tym uroczysku ładu i porządku.

W czasie obozu młodzież nauczyła się posługiwać mapą i udzielać pierwszej pomocy w nagłych wypadkach. Wielu uczestników zdobyło stopnie i sprawności harcerskie. Brali również udział w wycieczkach. Byli w Gdyni, gdzie zwiedzili okrętmuzeum „Burzę" oraz Muzeum Marynarki Wojennej. Odbyli rejs statkiem z Gdyni na Westerplatte, gdzie zdobyli dodatkowe wiadomości o bohaterach swego szczepu — Bohaterach Westerplatte. W ramach akcji „Złote runo" zbierali jagody i grzyby. Pomagali również miejscowej ludności w pracach żniwnych.

Na obozie tym nie było czasu na nudę. Wciąż się coś działo, stale były jakieś ciekawe zajęcia. Również wyżywienie na obozie było znakomite a przyczyniły się do tego dwie panie Władysławy — **Kazek** i **Rumian**, które kierowały kuchnią oraz kwatermistrzyni obozu — **Barbara Opalewska.**

Nic więc dziwnego, że młodzież powróciła z tego obozu zadowolona, a wizytacja zakwalifikowała obóz do kategorii „Wzorowy". (js)

Harcerskie LATO 75

W bieżącym roku nowohucki Hufiec ZHP zapewnił miejsca na koloniach dla 342 zuchów. Liczba zuchów objętych koloniami jest znacznie wyższa niż w roku ubiegłym, lecz nadal bardzo niewielka w stosunku do ilości najmłodszych członków ZHP w Nowej Hucie.

Rozszerzenie rozmiarów kolonii zuchowych napotyka na poważne trudności natury lokalowej. Zuchów bowiem nie można kwaterować pod namiotami, są to bowiem dzieci w wieku 7—10 lat. Kolonie zuchowe muszą być umieszczane w budynkach, pod dachem. Jak dotychczas stałe możliwości zakwaterowania kolonii zuchowych nowohucki Hufiec ZHP posiada jedynie w swym ośrodku szkoleniowo-wypoczynkowym w Gołkowicach k. Starego Sącza. Posiada tam na ten cel budynek pawilonowy, mogący pomieścić równocześnie do 80 dzieci. Projektowana przez Dzielnicową Radę Przyjaciół Harcerstwa i Społeczny Komitet Budowy Ośrodka Harcerskiego budowa drugiego pawilonu mieszkalnego na 100 miejsc, po zrealizowaniu projektu pozwoli na wydatne zwiększenie udziału zuchów w każdorazowej harcerskiej akcji letniej. Na razie jednak, na 3 turnusach kolonijnych w Gołkowicach przebywało tylko 240 zuchów. Również niektóre szczepy harcerskie postarały się o zorganizowanie kolonii zuchowych, przy swych obozach harcerskich. Do takich szczepów należą szczepy ze szkół podstawowych nr nr 80, 86, 91 i 143. (js)

BIBLIOTEKA TECHNICZNA POLECA:

R. ŁUKASZEWICZ — „Dynamika systemów zarządzania" — dla pracowników naukowych oraz kierowników przedsiębiorstw, zjednoczeń resortów ze wszystkich dziedzin gospodarki, studenci wydziałów ekonomii wyższych uczelni.

ROMAN MROLIŃSKI — „Konstrukcje aluminiowe" — dla inżynierów projektantów — konstruktorów i dla studentów wyższych uczelni technicznych jako książka pomocnicza.

Z. KORNBERGER — „Przekładnie ślimakowe" — dla inżynierów konstruktorów i technologów mechaników oraz może być pomocna dla studentów wydziałów mechanicznych wyższych uczelni technicznych.

DOBROWOLSKI — „Podręcznik spawalnictwa" — dla studentów wyższych uczelni technicznych: mogą z niej również korzystać inżynierowie i technicy interesujący się spawalnictwem.

KRYSTYNA CIASTOŃ

HUTNICY W GÓRACH HARZU

Wernigerode, leżące u podnóża gór Harzu jest miasteczkiem szczególnym, uroczym, bajkowym niemal. Ośrodek turystyczny, licznie odwiedzany przez obywateli NRD i wielu gości z sąsiednich krajów. Tyle zaledwie wiedzieliśmy o tej miejscowości, udając się do niej na wczasy, do których bardzo nas namawiała — i miała rację — pani Basia Bielowa z AW.

Trudy podróży były niczym w porównaniu z tym, co przedstawiło się naszym oczom po przyjeździe. Rzeczywiście miasteczko jest urocze, stare, zabytkowe. Wąskie uliczki, domy naprawdę jak z bajki, małe i kolorowe. Prześliczny ratusz przypomina do złudzenia misternie wykonaną... krakowską szopkę. W górze, wśród gęstych lasów świerkowych stoi majestatyczny zamek, mieszczący w swych wnętrzach Feudalmuseum.

Rozlokowano nas w internacie młodzieży z fabryki silników elektrycznych, z którą od dwóch lat nasza huta prowadzi wymianę wczasów. „Przydzielony" wyłącznie dla polskich wczasowiczów, na wszystkie trzy turnusy. pracownik tej fabryki KLAUS SZYMAŃSKI zna oczywiście doskonale nasz język. Troszczy się o nas, jak najlepszy ojciec. Towarzyszy nam wszędzie — przy posiłkach, na wycieczkach, na wieczorkach, cierpliwie wysłuchuje różnorakich próśb wczasowiczów, które załatwia niemal od ręki. Aby wszyscy czuli się dobrze, jak u siebie w domu.

Poza upalną pogodą, która nie opuszczała nas przez całe dwa tygodnie, bo dopiero przy odjeździe spadł deszcz, powodów do zadowolenia było znacznie więcej. Przede wszystkim wycieczki, w których wszyscy brali udział, ciekawi tego uroczego zakątka NRD, mało znanego polskim turystom.

Niewątpliwą atrakcją był przejazd maleńkimi wagonikami kolejki linowej na Hexentanzplatz (w wolnym tłumaczeniu — taneczny plac czarownic), skąd roztacza się przepiękny widok na rozległy, malowniczy teren gór Harzu. Dalsza nasza wędrówka prowadziła do gigantycznej zapory Rappbode, oddanej do użytku w 10-tą rocznicę powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej i stanowiącej przykład pięknej pracy budowniczych. Budowa trwała 7 lat i jest dumą, czemu nie należy się dziwić, wszystkich obywateli NRD.

Albo zajazd dla górników, również położony wysoko w górach, a noszący dźwięczną nazwę „Na szczęście", gdzie organizatorzy przygotowali nam miłą niespodziankę w postaci spotkania z przedstawicielami zakładów, ze słodkim poczęstunkiem. Zwiedzaliśmy także stare jaskinie Rübeland, odkryte niegdyś przez niejakiego Baumeistra, a stanowiące nie lada atrakcję turystyczną. Głęboko w podziemiach — sala teatralna, gdzie wystawiane są dramaty Goethego i Schillera, nieco dalej jaskinia z potężnym szkieletem niedźwiedzia...

Jeden dzień poświęciliśmy na zwiedzenie Magdeburga, jednego z głównych portów rzecznych nad Łabą, liczącego ponad 300 tys. mieszkańców i zachwycającego przybyszów piękną, nowoczesną architekturą w śródmieściu. Tu długi czas zatrzymaliśmy się w muzeum historii i kultury, z którego niektórzy nie chcieli wprost wyjść, chociaż czas naglił. A potem spacer nad Łabą, i rozkosz picia zimnej wody z maleńkiej fontanny, jako że żar lał się dosłownie z nieba.

Gospodarze udostępnili nam również swój zakład pracy, bardzo ciekawą, wzorowo zorganizowaną fabrykę, zatrudniającą ok. 3 tys. pracowników. Kobiety zwiedzały przedszkola i żłobek, mieszczące się w zakładach. Warunki doskonałe, łącznie z basenami dla maluchów, które od najmłodszych lat uczą się sztuki pływania.

Jak na każdych wczasach, mieliśmy dwa wieczorki, zapoznawczy i pożegnalny. Atmosfera była bardzo miła, zaszczycił nas swoją obecnością dyrektor Zakładów i przemiła pani, pełniąca funkcję dyrektora socjalnego, ponieważ nasi sąsiedzi nie boją się powierzenia wysokich stanowisk kobietom.

O wczasach w Wernigerode nic złego powiedzieć się nie da. Natomiast powrót do Krakowa stanowił osobny i nie najweselszy rodzaj tej sprawy. Napiszę o tym za tydzień.

Na koniec chciałabym w imieniu wszystkich wczasowiczów serdecznie podziękować pani DANUCIE KADUSZKIEWICZ za pełnienie wcale niełatwej i niezbyt wdzięcznej funkcji kierownika naszej grupy. Chociaż z drugiej strony — chyba kłopotów z nami nie było, prawda pani Danuto?

D. RYBARCZYK

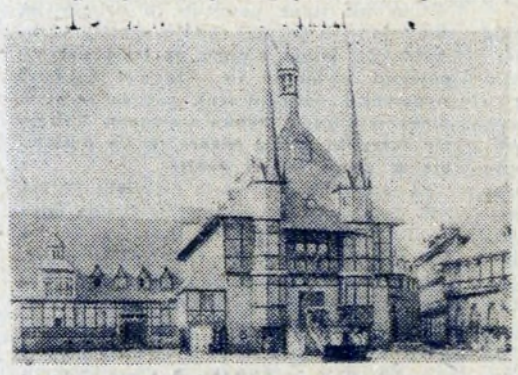

„Bajkowy" ratusz w Wernigerode

Urocze domki na jednej z wąskich uliczek miasteczka. W środku — najmniejszy dom w Wernigerode.

Wysokie odznaczenia

W gronie 36 osób, odznaczonych ostatnio Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski, na wniosek krakowskiego Związku Inwalidów Wojennych, znalazł się również mieszkaniec Nowej Huty — dr med. **Antoni Zahorski.** To wysokie odznaczenie nadano mu za czynny udział w walce z hitlerowskim najeźdźcą oraz za zasługi w działalności społeczno-politycznej i pracy zawodowej po wyzwoleniu.

Dr A. Zahorski, były lekarz sanitarny w Hucie im. Lenina, potem położnik-ginekolog w VIII Przychodni Zdrowia, z wojskową działalnością konspiracyjną, związał się już w wieku lat 14. Było to na terenach wileńszczyzny. Gromadzenie broni, kolportowanie konspiracyjnej prasy, przechowywanie ukrywających się, przekazywanie meldunków — oto główna część współzadań małoletniego bojownika.

Drugą osobą z terenu Nowej Huty, odznaczoną Krzyżem Kawalerskim, jest **Lucjan Krzyk**, zamieszkały obecnie w Brzesku Nowym.

Na zdjęciu — Lucjan Krzyk i dr Antoni Zahorski po odznaczeniu Krzyżami Kawalerskimi. (OKT.)

DYŻURY PORADNI

Dział Metodyczno-Organizacyjny Zespołu Opieki Zdrowotnej w Nowej Hucie zawiadamia, że w dniu 23.VIII.75 r. (wolna sobota) będzie dyżurować:

PRZYCHODNIA REJONOWA NR 7 — OŚ. ZŁOTA JESIEŃ

Poradnia Ogólna — od godz. 7.30 do 17.00.

Poradnia Pediatryczna — od godz. 7.30 do 17.00.

Poradnia Ginekologiczna — od godz. 7.30 do 13.00.

Poradnia Dentystyczna — od godz. 7.00 do 19.00.

Poradnia Specjalistyczna — od godz. 7.30 do 13.00.

Prześwietlenia klatki piersiowej w Przychodni Pulmonologicznej os. Krakowiaków 43 — od godz. 8.00 do 13.00.

Listy od dzieci z kolonii

Długo będą pamiętać tegoroczne wakacje koloniści z HiL, wypoczywający w Świnoujściu. Mieli bowiem bardzo ciekawy i urozmaicony program. Przebywali na kolonii wspólnie z kolegami ze Słowacji, a fakt ten dodatkowo uatrakcyjnił ich wypoczynek nad morzem.

„Dużo było wycieczek — piszą do nas koloniści – a jedną będziemy szczególnie miło wspominać. Była to wycieczka w morze statkiem „Lilla Weneda". Naszej podróży towarzyszyło stado mew, które witają i żegnają zawsze statki. Przed nami i za nami było morze pełne swych uroków. Wraz z nami wspaniale bawili się na tej wycieczce goście słowaccy.

Druga wycieczka, którą wszyscy mocno przeżyliśmy, to „wypad" do przygranicznego miasteczka w NRD — Albeck. Kupowaliśmy tu upominki dla naszych najbliższych.

O kolonii w Świnoujściu moglibyśmy pisać dużo. Była bardzo udana. Zasługa w tym niemała kierownika kolonii p. L. Feliksiaka i kierowniczki pedagogicznej p. W. Goldyn. Dbali, abyśmy mieli stale atrakcyjny program pobytu, troszczyli się dla nas o smaczne wyżywienie.

Odwiedził nas w Świnoujściu pan mgr B. Pasterbek z Ośrodka Usług Socjalnych HiL. Na pożegnalnym ognisku podziękował on za owocną pracę kierownictwu kolonii i wychowawcom. Koloniści wręczyli upominki swym słowackim kolegom. Było bardzo miło".

Oto echa kolonijne znad polskiego morza.

Kobieta radziecka w fotografii

W Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy w Nowej Hucie została otwarta wystawa fotograficzna pt. **„Kobieta radziecka"** Piękne, kolorowe i czarno-białe fotogramy przyciągają uwagę każdego, kto znajdzie się na wystawie. Kobiety radzieckie pokazane są w pracy, w domu, wśród bliskich. Reprezentują wszystkie typy urody oraz dużo uroku i wdzięku.

Na wystawie obecny był konsul ZSRR **Anatolij Gołubowicz**, kierownik Wydziału Propagandy KK PZPR **Jan Broniek**, oraz z-ca naczelnika dzielnicy Nowa Huta mgr **Anna Porębska**, która wystawę otworzyła Mówiła ona o roli kobiety radzieckiej w społeczeństwie tego pierwszego na świecie państwa socjalistycznego. „Kobieta radziecka pozostanie dla nas kobiet polskich zawsze wzorcem i przykładem do naśladowania" — zakończyła.

Fotogramy dostarczyła Agencja „Nowosti", z którą nowohucki MPiK współpracuje owocnie już od dłuższego czasu. **(RD)**

Fot. St. Gawliński

PORADNIK działkowca

Sierpień jest najlepszym okresem wysiewu **szczawiu** (na wiosnę otrzymuje się już pierwszy zbiór liści) Szczaw rośnie w jednym miejscu 2—4 lata, trzeba zatem go siać na bocznej działce, aby nie zajmował miejsca innym roślinom jednorocznym (można też obsiewać nim brzegi ścieżek). Ponieważ dobrze znosi zacienienie, nadaje się do uprawy nawet pod drzewami.

W bieżącym miesiącu wysiewa się też **szpinak**. Zabieg ten przeprowadza się w ilości 10 g/5 m². Wysiewa się w 5 rządach na działce. Najlepsze odmiany to Matador i Herma. Po rozwinięciu się pierwszych liści roślinę należy saletrować, oraz wykonać przerykę co 5—8 cm. Czas również na siew rzodkiewki. Pod zasiew tej rośliny nadaje się tylko dobrze przygotowana działka (ziemia musi być pulchna, aby zgrubienie było smaczne i soczyste). Rzodkiewka wymaga w czasie suszy częstszego podlewania. Sieje się wszystkie odmiany gruntowe, czerwone lub biało-czerwone, również inspektowe takie jak Saxa i Cherry Belle (te ostatnie są bardziej wrażliwe na wilgotność gleby). Rzodkiewka jest bardzo wrażliwa i potrzebuje dostatecznej ilości światła (w roślinach wysiewanych w cieniu mogą się nie zawiązać zgrubienia). W sierpniu można jeszcze saletrować późne wysiewy marchwi, poza tym pietruszkę, selery, pory, jeżeli liście mają jeszcze jasne zabarwienie i wzrost roślin nie jest zadawalający. Zasila się nawozami azotowymi jeszcze rabarbar, jarmuż, brukselkę i późne kapusty. Nawozów nie wolno sypać na liście, lecz wokół rośliny, lub wzdłuż rzędów. Saletry można nie przykrywać ziemią, natomiast saletrzak wymaga wymieszania z ziemią.

KOMU SŁUŻY KOD POCZTOWY?

W dniu 6 bm. z jednej miejscowości nadmorskiej wysłano na ten sam adres równocześnie dwie paczki, dokładnie zaadresowane, z podaniem numeru kodu pocztowego adresata.

W dniu 11 bm. adresat, po powrocie z pracy do domu, zastał dwa awiza o nadejściu paczek. Nie byłoby w tym nic szczególnego, gdyby nie to, że jedną paczkę miał odebrać w Urzędzie Pocztowym nr 29, a drugą w Urzędzie nr 30.

Z paczkami do adresata fatygowało się więc 2 doręczycieli, a następnie adresat odbierał po jednej paczce z 2 różnych urzędów pocztowych.

Komu więc i do czego służą kody pocztowe, skoro poczta z nich nie korzysta, a przesyłki i tak nie trafiają do właściwego urzędu pocztowego? (S)

MODA

Nawet w najbardziej upalne lato zdarzają się momenty (np. deszcz) kiedy trzeba na siebie nałożyć prochowiec. W sklepach naszych znajduje się szeroki asortyment rodzimej produkcji tego rodzaju okryć. Oto jeden z modeli wykonany przez ZPO „Modena" prezentowany na pokazie zorganizowanym przez Dom Towarowy „Jubilat".

Fot. J. BROŻEK

HUTA „KATOWICE"

poszukuje na okres 1975/76 r. na terenie Krakowa Nowej Huty — kwater dla swoich pracowników przebywających na szkoleniu w Hucie im. Lenina.

Zgłoszenia przyjmuje Ośrodek Szkolenia Huty „Katowice" przy Hucie im. Lenina z siedzibą w Krakowie — Nowej Hucie, osiedle Młodości, blok nr 2 (Wydział kwater zbiorowych Huty im. Lenina) w godz. 7—15, telefon nr 435-77.

KALEJDOSKOP FILMOWY

Wśród filmów, jakie w najbliższym czasie będą wyświetlane w Nowej Hucie, warto zwrócić uwagę na barwną tragikomedię produkcji włosko-francuskiej, zrealizowaną na podstawie opowiadania „Kraksa" Friedricha Dürrenmatta przez Ettore Scola. Film będzie grany tylko trzy dni (od 25 do 27 bm.) w kinie „Sfinks".

Filmy Ettore Scoli łączy element sarkastycznej analizy narodowych włoskich przywar, którym reżyser nadaje często wymiar groteskowy i metafizyczny W „Kraksie" Scola posłużył się znanym opowiadaniem F. Dürrenmatta, przydając bohaterowi cech typowego przedstawiciela włoskiego bussinesu Pogłębione psychologicznie opowiadanie kryminalne, traktujące o problemie winy i kary, dowodzące, że „często jesteśmy mordercami, nic o tym nie wiedząc", w filmie przybrało kształt komedii w stylu włoskim, rezygnującej z realizmu na rzecz atmosfery groteskowo-makabrycznej, zaprawionej erotyzmem

Film jest znakomity nie tylko ze względu na reżyserię, ale również dzięki świetnej obsadzie aktorskiej. Takie nazwiska, jak Alberto Sordi, Michel Simon czy Pierre Brasseur stanowią rękojmię koncertowej gry.

Telewizja portugalska emitowała niedawno serial telewizyjny „Chłopi" reż. Jana Rybkowskiego, cieszący się dużym zainteresowaniem widzów.

John Huston realizuje kosztem 8 mln dolarów film według opowiadania Rudyarda Kiplinga „Człowiek, który chciał być królem" Z zamiarem sfilmowania tego utworu nosił się od 20 lat. Jest to opowieść o dwóch awanturnikach, którzy zostali obwołani królami w odległym Kafiristanie, gdy przy pomocy swoich strzelb pomogli jednemu z plemion w pokonaniu nieprzyjaciela. Według dawnych planów główne role mieli objąć, dziś już nieżyjący, Humphrey Bogart i Clark Gable. W realizowanej wersji występują — Sean Connery i Michael Caine. Zdjęcia realizowane są w Maroku, bowiem prawdziwy Kafiristan, położony w północno-wschodnim zakątku Afganistanu, jest dziś równie niedostępny, jak za czasów Kiplinga. **(dr)**

Kronika Sądowa

FINAŁ JEDNEGO OBIADU

Nie ma w tym nic złego, gdy dwóch panów wybierze się na obiad do restauracji posiadającej tak atrakcyjną nazwę jak „Nowoczesna". Niestety, nawet i w „Nowoczesnej" konsumpcja serwowanych dań okazać się może zajęciem wielce niebezpiecznym. Przekonać się mogli o tym dobitnie, bo na własnej skórze, Jan K. i Józef Ch.

Przyszli do restauracji około 17. Jak na nobliwych panów przystało kulturalnie zjedli to co im podano, potem uregulowali rachunek i w pogodnych nastrojach zamierzali opuścić lokal. Niestety, w drzwiach sali konsumpcyjnej natknęli się na młodego blondyna, który bezceremonialnie zastawiał swoim ciałem przejście. Jan K. uprzejmie przeprosił blondasa, ten jednak poczuł się uwagą konsumenta urażony. Obrzucił więc dwóch panów stekiem wulgarnych wyzwisk, a w końcu zaatakował Jana K. klasycznym „bykiem" — czyli głową w brzuch. Jan K. i jego przyjaciel błyskawicznie uznali, że najlepszym wyjściem z całego ambarasu będzie po prostu ucieczka. Wzięli więc nogi za pas i zaczęli uciekać w kierunku parkingu, na którym stał ich samochód. Oczywiście ucieczka dodała animuszu blondasowi, który popędził za przestraszonymi ofiarami. Pewny był swego choćby i dlatego, że w sukurs przyszedł mu koleś z knajpy równy blondynowi zawadiaka, tyle, że obdarzony przez naturę ciemniejszym owłosieniem.

Chuligani dopadli Jana K. i Józefa Ch. przy samochodzie i rączo wzięli się do bicia. Błyskawicznie jednak zrobiło się zbiegowisko, ktoś poszedł dzwonić po milicję i po kilku minutach napastnicy wspaniałomyślnie postanowili opuścić pole walki.

Radiowóz zjawił się szybko. Jan K. wraz z kolegą bez trudu wskazali na swych prześladowców. Wprawdzie ci ostatni ukryli się w toalecie, jednak intymność tego miejsca wcale nie przeszkodziła panom w mundurach w zaproszeniu chuliganów na przejażdżkę milicyjnym wozem. Szybko też okazało się, że krewcy „bohaterowie" są pijani, a ich nazwiska znane są w Nowej Hucie raczej z bardzo złej sławy. Blondynem okazał się Wiesław G., natomiast brunetem — Józef Stanisław K.

Mimo milicyjnej asysty Wiesław G. w budynku Komendy Dzielnicowej MO nie stracił pewności siebie o czym najlepiej świadczył fakt, iż podczas pierwszego przesłuchania odgrażał się pokrzywdzonym pozbawieniem życia. Jego kompan także nie stracił animuszu. W kilka dni potem Józef Stanisław K. w trakcie przesłuchania w budynku nowohuckiej prokuratury dokonał aktu samoagresji wyskakując z okna. Doznał licznych obrażeń i mimo wysiłku lekarzy po kilkudziesięciu godzinach zmarł. W tej sytuacji jedynym oskarżonym pozostał Wiesław G.

Bogata jest „hipoteka" tego nowohuckiego niebieskiego ptaka. W 1971 r. był już karany za podobne czyny chuligańskie, potem także był na bakier z prawem, za nic mając sobie elementarne normy społecznego współżycia. Ponieważ jednak tym razem zachowanie Wiesława G. w „Nowoczesnej" było wysoce agresywne, a on sam w trakcie przesłuchań nie sprawiał wrażenia człowieka najbardziej lotnego, zdecydowano się poddać oskarżonego badaniom biegłych lekarzy psychiatrów. W wydanej opinii lekarze orzekli, że Wiesław G. w odniesieniu do zarzucanych mu czynów miał zdolność ograniczoną, ale nie w stopniu wyczerpującym treści art. 25 § 2 kk.

Sąd po przeanalizowaniu materiału dowodowego skazał Wiesława G. na karę 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, orzekł nawiązkę dla Jana K. za ból fizyczny w kwocie 4 tys. zł, nakazał nadzór ochronny na 3 lata od odbycia kary, zobowiązał skazanego po wyjściu z więzienia do podjęcia stałej pracy i powstrzymania się od nadużywania alkoholu, a także obciążył Wiesława G. opłatą sądową w wysokości 4.200 zł, oraz kosztami postępowania w kwocie złotych 650.

Od wyroku sądu pierwszej instancji odwołał się prokurator utrzymując w rewizji niewspółmierność kary wymierzonej oskarżonemu, wynikającej z niedostatecznego uwzględnienia stopnia społecznego niebezpieczeństwa przypisanych oskarżonemu przestępstw. Swoją rewizję złożył także adwokat twierdząc ze swojej strony, że sąd wydał wyrok rażąco za wysoki w stosunku do stopnia zawinienia oskarżonego.

Sprawa ponownie wróciła na sądową wokandę. Sąd wojewódzki jednak nie dopatrzył się żadnych nieprawidłowości w postępowaniu sądu pierwszej instancji i wyrok utrzymał w mocy obciążając jednak Wiesława G. kwotą 8.400 zł jako opłatę za instancję odwoławczą.

J. HANDEREK

NIE ZMIENIAM ZDANIA

W związku z moją notatką w „Głosie Nowej Huty" pt. „Krewki kierownik" próbuje się podważyć to co napisałem. Tymczasem podane przeze mnie fakty są zgodne z prawdą. Dowodem na to jest wpis w książce wydawania wózków oraz oświadczenie napisane przez **Jana Kaczora** i dostarczone mistrzowi elektrykowi, ponadto ustnie zgłoszona skarga do brygadzisty, któremu podlegają wózki.

Nic więcej w tej sprawie nie mam do dodania.

S. BRZEZIŃSKI

CYRK WIELKI ZAPRASZA

Na placu opodal kina „Światowid" rozbił namiot znany w Polsce „Cyrk Wielki" pod dyrekcją Din-Dona. Prezentuje on ciekawy i bardzo urozmaicony program w wykonaniu artystów areny z kilku krajów, m. in. z NRD (słynny Cyrk Buscha). Przedstawienia codziennie o godz. 19, w soboty i niedziele o godz. 15 i 19. Przedsprzedaż biletów w kasie cyrku od godziny 12, nadto w „Orbisie".

Cyrk Wielki zabawi w Nowej Hucie jeszcze tylko do niedzieli włącznie. (id)

ŚMIESZNE i ciekawe

Myśli starożytnych

Spytano pewnego razu Talesa z Miletu:

— *Co jest wyjątkowo trudne?*

— *Poznać samego siebie.*

— *A co łatwe?*

— *Poradzić drugiemu.*

— *Co najmilsze?*

— *Osiągnąć to, czego się pragnęło.*

— *Co jest boskie?*

— *To, co nie ma ani początku ani końca.*

— *Co widziałeś wyjątkowo dziwnego?*

— *Tyrana, który doczekał się sędziwego wieku.*

— *Jak najłatwiej znieść nieszczęśliwy los?*

— *Jeśli się widzi, że wrogowie są jeszcze w gorszym położeniu.*

— *Jak żyć najlepiej i najsprawiedliwiej?*

— *Nie czyniąc tego, co ganimy u innych.*

— *Kto jest szczęśliwy?*

— *Ten, kto zdrów na ciele, cieszy się łaskami losu i wykształcił dobre dary ducha.*

(Tales z Miletu żył na przełomie siódmego i szóstego wieku przed naszą erą. Filozof i matematyk, uważany za jednego z siedmiu mądrców i za ojca nauki greckiej.)

MYŚLIWSKIE OPOWIEŚCI

Pan Józef opowiada synom o swoich myśliwskich przygodach.

— *Pod koniec dnia miałem już 13 dzików...*

— *Kiedyś opowiadałeś, że było ich 11!* — *przerywa jeden z synów.*

— *Tak, ale wtedy byliście jeszcze zbyt mali, aby znać całą prawdę.*

DUSZA I CIAŁO

Babunia do wnuczki:

— *No powiedz sama, co się stanie z człowiekiem, który będzie dbał tylko o ciało?*

— *Prędko utyje.*

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA

— *Dlaczego zerwałaś zaręczyny z tym przystojnym nauczycielem?*

— *Nie mogłam już wytrzymać. Ilekroć spóźniłam się na spotkanie, zawsze żądał usprawiedliwienia na piśmie z podpisem rodziców.*

Anegdoty

KAŻDY BY WOLAŁ!

Znana przedwojenna aktorka Maria Modzelewska, jadąc pewnego razu pociągiem, zapaliła papierosa i wyciągnęła otwartą papierośnicę w kierunku siedzącej damy.

— *Wolałabym cudzołożyć niż palić papierosy* — *zawołała tamta zdziwiona.*

— *Każdy by wolał* — *odparła Modzelewska.*

W KOLEJNOŚCI

Skarb za panowania króla francuskiego Ludwika XV był tak pusty, że nie wypłacono pewnego razu „zasług" dworzanom. Śpiewacy teatru królewskiego przyszli z prośbą o wypłacenie im zaległej gaży.

— *Moi panowie* — *powiedział im marszałek dworu* — *najpierw musimy zaspokoić tych, którzy płaczą a potem tych co się śmieją.*

SZCZEROŚĆ

Bernarda Shawa odwiedził raz pewien arystokrata, lecz ten nie rewizytował go. Spytany o powód odpowiedział:

— *Między nami jest tak, że pan odwiedzając mnie zyskujesz na tym, podczas gdy ja traciłbym czas.*

RAJ CZY PIEKŁO?

— *Gdzie pan by się chciał znaleźć po śmierci* — *w raju czy piekle?* — *zapytano na pewnym przyjęciu Marka Twaina.*

— *Tak od razu nie da się odpowiedzieć. Mógłbym chcieć być w raju ze względu na klimat. Ale z drugiej strony wolałbym w piekle, ze względu na towarzystwo.*

Odpowiedź

Na jednym z przyjęć zapytano Fredrę:

— Czy miłość musi być ślepa?

— Nie koniecznie — odparł komediopisarz. — Wystarczy by zakochany umiał przymykać oczy.

PRZYSŁOWIA O WŁOSACH

- Ma włosów jak trzmiel na piecie.
- Po jednym włosku wyrwiesz ogon koniowi.
- Włos siwieje, rozwiewa nadzieje.
- Włos kręcony u filuta.
- Pod włos głaskać.
- Zapalenie włosów i gorączka w łokciu.
- Wyrwij mi włos z dłoni.
- Z głupiej głowy mądre włosy uciekają.
- Włosy jak strzecha.
- Włosy mi się kręcą, księstwo mi się znaczy.
- Włoska nie skrzywiłby nikomu.
- Włosy na głowie wstają.
- Ma pięć włosów w czterech rzadkach.
- Długie włosy, krótki rozum.
- Gdy włos siwieje, to rozum dojrzeje.
- I włos ma swój cień.
- Ani na włosek.
- Włos długi, ale rozum krótki.
- Rozczepiać włos na czworo.
- Szanuj siwy włos.
- O mały włos.
- Ciągnął za włosy jak konia za grzywę.

JANUSZ GAUDYN

NAGROBKI

DZIAŁACZA

Na wieczne czasy on sobie
od funkcji odpoczywa
w grobie.

URZĘDNIKA

Od załatwiania podań
w te wywieźli go strony
choć licznych nie załatwił
sam został załatwiony.

ZŁODZIEJA

Będę uczciwy, przed śmiercią
rzekł dumnie.
Wierzcie mu ludzie, kto dziś
kradnie w trumnie?

CO W TYGODNIU?

KINA

ŚWIT godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Gdyby Don Juan był kobietą" prod. francuskiej, od 18 lat, następny program: „Mr Majestyk" prod. USA, od 15 lat.

ŚWIT mała sala od 19 do 22 bm. godz. 15.30, 17.30 i 19.30 „Eroica" prod. polskiej, od 15 lat, od 23 do 27 bm. godz. 15.30, 17.30 i 19.30 „Przemiana" prod. francuskiej, od 15 lat, od 28 do 31 bm. godz. 15.30, 17.30 i 19.30 „Prywatny detektyw" prod. angielskiej, od 15 lat.

ŚWIATOWID od 21 do 25 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Nie unikniesz przeznaczenia" prod. francuskiej, od 15 lat, od 26 do 27 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Zasadzka" prod. rumuńskiej, od 15 lat, od 28 do 31 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Taka była Oklahoma" prod. USA, od 15 lat.

ŚWIATOWID mała sala od 21 do 24 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Rodeo", prod. USA, od 15 lat, od 25 do 27 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Kamo — ostatnia misja" prod. radzieckiej, b.o., od 28 do 31 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Zbrodniarka czy ofiara" prod. japońskiej, od 18 lat.

SFINKS od 21 do 24 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Świadek koronny" prod. włoskiej od 18 lat, od 25 do 27 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Kraksa" prod. włoskiej, od 15 lat, od 28 do 31 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Szpieg Szoguna" prod. japońskiej, od 18 lat.

TELEWIZJA
PROGRAM I

PIĄTEK: 10.00 Nieznajomi z pociągu — film. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Pora na Telesfora. 17.35 Sezam. 17.55 Mała encyklopedia zwierząt. 18.30 Giełda reporterów. 19.05 Wystąpienie ambasadora Rumunii. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie. W przerwie Panorama. 22.00 Festiwal Piosenki w Sopocie. 23.00 Dziennik. 23.20 Sport.

SOBOTA: 9.40 Podróże z Jakubem — film. 11.05 Klub sześciu kontynentów. 11.40 Piosenka dla Ciebie. 12.40 Dzień na lotnisku. 13.00 Lektury Pegaza. 13.15 Dla dzieci. 14.15 Studio Przebojów. 15.00 Studio 2. 15.10 Program rozrywk. 15.20 Relacja ze świata. 15.25 Studio 2. 15.35 Program rozrywk. 15.50 Ostatni Don Kichot. 16.00 5 minut o żużlowcach. 16.05 Studio 2. 16.10 Program rozrywk. 16.25 Lothse — 1 odc. filmu dok. 17.00 5 minut o żużlowcach. 17.05 Relacja ze świata. 17.10 Studio 2. 17.15 Porucznik Hawk w akcji — serial krym. 18.05 Sto minut przed koncertem. 18.20 5 minut o żużlowcach. 18.25 Relacja ze świata. 18.30 Medale — porażki — rekordy. 18.45 Studio 2. 18.50 Ludzie, którzy tworzą fakty. 19.05 Muzykobranie. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 Festiwal Piosenki w Sopocie. 21.25 Sport w Studio 2. 21.35 Na samym końcu plaży. 21.55 Studio 2. 22.00 Burzliwa noc w Jerycho — film. 23.30 Życie codzienne — film. 0.05 Gwiazdy w kręgu areny.

NIEDZIELA: 9.00 Teleranek. 10.20 Antena. 10.40 Kraina wiecznej młodości, — film. 12.15 Wrocławska wiosna. 13.00 Dziennik. 13.20 Tydzień. 13.15 Pracować na scenie. 14.20 Dobosz — film. 14.45 Losowanie Toto-Lotka. 15.00 Garrick Ollsson gra Chopina. 15.15 Refleksje obywatelskie. 15.30 Historia niezupełnie prawdziwa. 18.00 Z „Trybuną Ludu" — pr. rozr. 19.15 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.20 Bajka dla dorosłych. 20.30 Nowe przygody Vidocqa. 21.25 Festiwal Piosenki w Sopocie. 22.55 Magazyn sportowy.

PONIEDZIAŁEK: 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Zwierzyniec. 17.45 Echo stadionu. 18.15 Gra Rene Franc. 18.50 Eureka. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.25 Teatr TV: „Król i aktor". 21.40 Alfabet rozrywki. 22.20 Dziennik. 22.35 Sport.

WTOREK: 10.00 Przygody Vidocqa. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Na wielkim i małym ekranie. 17.30 Lato z pomysłem. 17.35 Nie tylko dla pań. 18.00 Lato z pomysłem. 18.05 Fakty—opinie—hipotezy. 18.35 Lato z pomysłem. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Lato z pomysłem. 20.30 Hiszpanki w Paryżu — film. 22.05 Teatr ruchu. 22.35 Dziennik. 22.55 Sport.

ŚRODA: 10.00 Huśtawka — film radz. 16.15 Dziennik. 16.25 Obiektyw. 16.45 Na każdym kilometrze — film. 18.20 Patrol. 18.40 Teatr TV: Oldrich Danek „Sova". 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Zbrodnia w klubie tenisowym — film. 21.45 Interstudio. 22.30 Dziennik. 22.45 Sport.

CZWARTEK: 10.00 Strażnica w górach — film. 15.05 Matematyka w szkole. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Ekran z bratkiem. 18.10 Informator turystyczny. 18.45 Listy i polityka. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.25 I wkrótce nadejdą ciemności — film. 22.05 Pegaz. 22.50 Dziennik. 23.10 Sport.

Kącik filatelistyczny

30 rocznica ONZ

Z okazji 30 rocznicy powstania Organizacji Narodów Zjednoczonych Poczta Polska wprowadziła do obiegu okolicznościowy znaczek o nominale 4 zł. Znaczek przedstawia fragment globu ziemskiego.

Sierpień jest ciepły i jak się zdaje pozostanie ciepły do końca miesiąca. Fronty chłodne, przemieszczające się od czasu do czasu z zachodu na wschód nie przynoszą większego ochłodzenia. Jedyne co psuje piękną letnią pogodę to burze, ale nie ma lata bez burz, poza tym tegoroczne burze nie są na ogół gwałtowne.

Ostatnio pogoda kształtowała się w zasięgu wyżu znad Alp, była zatem spokojna, dość słoneczna i ciepła. W połowie bieżącego tygodnia zbliżyła się nad Polskę zatoka niżowa z systemem frontów, co przyniesie przejściowe pogorszenie się pogody. Będzie ona w najbliższych dniach typu zmiennego o zachmurzeniu od dużego z opadami przelotnymi deszczu i burzami do przejaśnień i rozpogodzeń. Temperatura wahać się będzie w granicach od 18 do 25 st. Rano występować będą zamglenia i lokalne mgły.

Jeśli idzie o nasze samopoczucie, to powinno ono być dobre, gdyż pogoda kształtuje się w przedziale temperatur, które nazywamy komfortem klimatycznym, a pogarszać się może przed burzami i podczas burz, a także przy większych skokach ciśnienia.

Z solenizantami trzeciej dekady sierpnia związanych jest kilka ludowych pogodoprzypowieści. I tak: Bartłomieja (24. VIII) naśladuje cały wrzesień, a z nim jesień, dalej; gdy się z grzmotami Grzegorz (25. VIII) głosi, grady i rychłe śniegi przynosi czy: Na koniec sierpnia w śnieg okryte góry — jesień bez chmury czy wreszcie Ostatni sierpnia zapowiada, jaka pogoda na październik wypada.

PROMYK

KRZYŻÓWKA

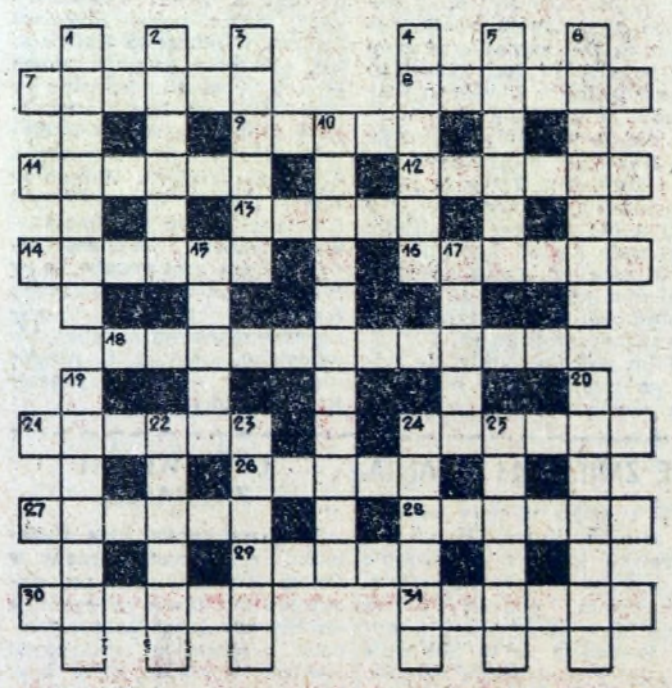

Poziomo: 7. szczęśliwy kto się w nim urodził, 8. dokument, załącznik, 9. miasto koło Pruszkowa z wielką fabryką ciągników, 11. rodzaj ciasta opłatkowego, wafel, 12. granice występowania jakiegoś faktu, zjawiska, 13. Zjednoczona Republika Arabska, 14. najniższa kondygnacja wnętrza sali widowiskowej, 16. masyw górski w Belgii, Francji, Luksemburgu, 18. zwrot używany niekiedy na przywitanie lub pożegnanie, 21. apetyt na coś, 24. imię męskie, 26. jeden ze znaków Zodiaku (23. VIII—22. IX), 27. schronienie dla złodziei, kryjówka, 28. popularny kwiat z rodziny fiołkowatych, 29. np. Skawa, Wisła, 30 wydrążone w pniu czółno ludów południowych, 31. stan na pd. USA (stolica — Austin).

Pionowo: 1. wymuszenie czegoś pod groźbą skompromitowania, ujawnienia przestępstwa, 2. całość dokumentów biurowych dotyczących danej sprawy, coś wypracowanego piśmiennie, 3. pojazd jednośladowy zbliżony do motocykla, 4. wieża zamku obronnego, 5. szczyt w Tatrach Zach. na granicy Polski i CSRS — wys. 2009 m, 6. portowa knajpa, 10. musisz je mieć jadąc na wczasy, 15. biokatalizator, 17. kolisty plac, od którego promieniście rozchodzą się ulice, 19. stan ogólnej słabości fiz. i nerwowej, 20. rodzaj sita, 22. pobratymiec wałkonia, 23. może być fotograficzny, administracyjny, ucisku, 24. grządka kwiatowa, zwykle podłużna, 25. kobieta wzięta do niewoli.

Wśród czytelników, którzy do dnia 28 sierpnia nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 32

Poziomo: 1. baca, 5. imbir, 7. Rangun, 8. stan, 10. taras, 13. Bonanza, 15. ONZ, 16. Nansen, 17. ostoja, 19. ein, 21. anilana, 23. notes, 24. ikra, 26. koniak, 27. Walia, 28. Eros.

Pionowo: 2. aut, 3. Arno, 4. agent, 5. intarsja, 6. Iran, 8. skansen, 9. abonent, 11. rosomak, 12 sztabka, 14. niełaska, 18. hiena, 20. Iowa, 22. Nike, 25. RGO.

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 31 WYLOSOWALI:

1. **Wojciech Wrona**, os. Teatralne 6/48, 31-945 Kraków; 2. **Maria Nowogrodzka**, ul. Friedleina 28c/43, 30-009 Kraków; 3. **Tadeusz Duduś**, os. Krakowiaków 39/5, 31-964 Kraków; 4. **Stanisława Kuchalska**, os. Strusia 6/14, 31-807 Kraków; 5. **Bogdan Ksieniewicz**, os. Sportowe 18/1, 31-905 Kraków.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

„GŁOS NOWEJ HUTY"

Redaguje zespół w składzie Marian Oleksy — redaktor naczelny, Danuta Rybarczyk — sekretarz odp redakcji Henryka Rosiek — redaktor działu miejskiego, Jerzy Danek — zastępca redaktora naczelnego, Ryszard Dzieszyński — redaktor działu społeczno-politycznego, Marian Suda — redaktor działu sportowego. Telefon redakcji — 428-99, lub przez centralę Huty im. Lenina 446-60, wewn. 55-61. Druk. Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Kraków ul. Wielopole 1.